Nr 32 Kraków, Czwartek 9 Lutego 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.; numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — [illegible] nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 10. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 102.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ul. św. Krzyża L. 10. (róg ul. św. Tomasza). — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 13 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 20 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Drana, R. Mosse, H. Fried, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Győri & Nagy w Berlinie F. E. Cos. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Koło polskie a sprawa uniwersytecka.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 8 lutego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie stojąc na stanowisku autorytetu Senatu wniosło interpelacyę — jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć, aby się nie powtórzyły na przyszłość ubolewania godne wypadki na uniwersytecie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, które rozpoczęło się o godz. 10 rano, omawiano 2 sprawy, mianowicie sprawę rozruchów na Uniwersytecie krakowskim i sprawę handlu domokrążnego. **W sprawie rozruchów na Uniwersytecie Koło polskie na wniosek pos. Ptasia reasumowało wczorajszą swoją uchwałę i postanowiło nie domagać się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra w sprawie interpelacyi Koła.**

Koło zadowolni się w tej sprawie odpowiedzią ministra.

Zdaje się, że i socyaliści choć będą się domagali dyskusyi w sprawie zajść krakowskich, jednak nie będą niezadowoleni jeśli do tej dyskusyi nie przyjdzie.

Wczoraj bowiem obiegała w parlamencie pogłoska z bardzo poważnego źródła, że rząd jest zdecydowany odmówić obcokrajowcom prawa wstępu na uniwersytety austryackie w razie, gdyby sprawa zajść krakowskich w parlamencie przybrała zbyt szerokie rozmiary.

Co do sprawy ustawy o handlu domokrążnym, Koło postanowiło pozostawić posłom wolną rękę przy głosowaniu, ponieważ jest to kwestya czysto ekonomiczna.

Wrażenie interpelacyi Koła.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“, omawiając interpelacyę Koła polskiego, wyraża zadowolenie z jej treści i podnosi, że teraz przynajmniej żywioły strajk popierające zostały jasno i wyraźnie potępione, a zarazem że Koło polskie z całą stanowczością zaprotestowało przeciw mieszaniu się do spraw uniwersyteckich na terytoryum uniwersytetu żywiołów obcych — nie należących do uniwersytetu.

Izba posłów.

Izba posłów.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów kontynuje dyskusyę jeneralną nad ustawą o domokrąstwie. Zabrał głos minister handlu Dr Weisskirchner, który odpowiadając na wywody poprzednich mowców podniósł, że nawet mowcy contra nie mogli zaprzeczyć że w dzisiejszych stosunkach handel domokrążny dla szeregu towarów stał się zbytecezny i że wchodzi w rachubę tylko dla pojedynczych obszarów i niektórych towarów. **Minister oświadczył się za wnioskami komisyi i wskazał, że ustawa przedstawia się jako kompromis sprzecznych interesów.**

Po min. Weisskirchnerze przemawiali posłowie Malik, Hajn, Pobst, Remeš, Dr Horsky i Waschmann. Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos jeneralny mowca contra poseł Bössmüller.

Posiedzenie trwa dalej.

O postulaty Słoweńców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj po posiedzeniu Izby poselskiej zbierze się posiedzenie komisyi budżetowej, na którem przyjdą pod uchwałę rezolucye, postawione przez posła X. Koroseca w sprawie postulatów Słoweńców. Rezolucye te domagają się:

1) uznania świadectw uniwersytetu w Zagrzebiu za obowiązujące w Austryi,

2) robienia ze strony rządu przygotowań do kreowania uniwersytetu słoweńskiego.

Jak się dowiaduje nasz korespondent — posłowie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego będą głosowali za rezolucyami, podobnie bez oglądania się na konsekwencye polityczne, uczynią to Polacy, którzy stale popierają dążenia Słoweńców.

O język wojskowy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiaj obradowała konferencya ministrów, która zastanawiała się nad kwestyą języka w armii odnośnie do proponowanej nowej ustawy wojskowej.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya w parlamencie przedstawia się obecnie znacznie lepiej wskutek uchwały Słoweńców, aby nie prowadzić obstrukcyi przeciw fakultetowi włoskiemu.

Z powodu stanowiska Słoweńców panuje wśród Czechów niezadowolenie, gdyż przez zmianę taktyki Słoweńców, Czesi zostali odosobnieni, Słoweńcy natomiast zbliżyli się znacznie do rządu.

„Reichspost“ omawiając sytuacyę, podnosi z uznaniem obecne stanowisko Słoweńców i stwierdza, że wczorajsza mowa ks. Koroseca dowiodła wielkiego rozsądku politycznego Słoweńców, a zarazem wzmocniła stanowisko gabinetu.

Nietaktowne wystąpienie posła Korytowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kierujących sferach Koła polskiego żywe niezadowolenie wywołał fakt, że były minister pos. Korytowski bez porozumienia się z prezydyum Koła polskiego i bez żadnego ku temu upoważnienia układa się z ministrami w różnych sprawach dotyczących potrzeb kraju — na własną rękę. Zdaje się, że prezydyum Koła polskiego w sposób mniej lub więcej delikatny zwróci uwagę pos. Korytowskiemu na to, że nikt nie ma prawa, bez względu na to jakie stanowisko w przeszłości zajmował, występować, wobec rządu ze szkodą prezydyum Koła polskiego.

To zwrócenie uwagi jest tem bardziej wskazane, że w dzisiejszych pismach prawdopodobnie z polecenia i inspiracyi posła Korytowskiego pojawiły się notatki, że w sprawach uniwersytetu krakowskiego poseł Korytowski konferował z ministrem Stuerghkiem.

Z polityki światowej.

Wizyty monarsze.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że cesarz austryacki ma spotkać się w tym roku z carem **Mikołajem** na terytoryum austryackiem. Spotkanie nastąpiłoby w czasie podróży cara do Niemiec.

Rzym. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą że cesarz Wilhelm nie przybędzie do Rzymu, ale spotka się z królem Emanuelem III w Wenecyi. Cesarz Wilhelm do Rzymu nie zagości, aby oszczędzić papieżowi przykrości, który w tym roku jako w 40 rocznicę zaboru Rzymu nie pragnie widzieć obcych monarchów w Rzymie.

Wiedeń (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina przez swojego korespondenta, że ces. Wilhelm istotnie nie pojedzie do Rzymu, ale w Wenecyi spotka się z królem włoskim. **Uczyni to zaś, aby nie obrażać Papieża.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz wyjechał do Budapesztu, gdzie zabawi do końca lutego.

Udaremniony zamach.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg.“ donosi z Antivari, że aresztowano tam przybyłego z Aten Czarnogórca, przy którym znaleziono **2 bomby dynamitowe.** Aresztowany tłumaczył się, że przybył zabić jakiegoś bandytę, który zamordował jego matkę i żonę, a który w Antivari się ukrywa. Władze czarnogórskie przypuszczają jednak, że aresztowany planował zamach dynamitowy na króla Mikołaja

Zbrojenia Włoch.

Rzym. (Tel. wł.) 13 lutego rozpocznie się w Castellamare budowa 3 nowych wielkich statków włoskich.

Zamordowanie regenta chińskiego.

Paryż. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą w telegramach z Londynu, że **regent chiński został przez urzędnika pałacowego zamordowany.** Potwierdzenia tej wiadomości nie posiada jednak ani poselstwo chińskie w Berlinie, ani w Wiedniu.

Rewolucya w Meksyku.

El Paso. (T. B.). W niedzielę pułkownik armii związkowej Radago został zmuszony do odwrotu, poczem powstańcy otoczyli w zupełności miasto Juarez.

Wczoraj o godzinie 2-giej popołudniu silny oddział powstańców odszedł w kierunku zachodnim. Wzgórza za powstańcami — jak się zdaje — są obsadzone wielką liczbą ludzi. Wczoraj o godzinie 3-ciej powstańcy otworzyli ogień na forpocztę wojsk związkowych, które z tego powodu cofnęły się z Juarez.

Ameryka i Anglia.

Londyn. (Tel. wł.) Premier angielskiego gabinetu oświadczył na nocnem posiedzeniu Izby gmin, że ugoda między Kanadą a Ameryką została zawartą prowizorycznie, na wyłączną odpowiedzialność Kanady, a rząd angielski nie brał w niej żadnego udziału.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 8 lutego.

Upadek socyalizmu międzynarodowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma donoszą z Ujścia, że w organizacyi socyalistów w Czechach przyszło do zasadniczego rozłamu na organizacyę niemiecką i czeską. Fakt ten dowodzi, że kwestya narodowościowa coraz bardziej rozsadza budowę międzynarodówki.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem słuchacze szkoły budowy maszyn urządzili hałaśliwą demonstracyę, skierowaną przeciw młodemu asystentowi prof. Listowi. Demonstracya była skierowana przeciw niemu osobiście, a powodem jej było podobno nietaktowne zachowanie się profesora.

Pożar Porty.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że podczas pożaru Porty udało się uratować najważniejsze dokumenty. Pożar wybuchł w oddziale telegraficznym, istnieje podejrzenie, że został podłożony. Charakterystycznym jest fakt, że w budynku zupełnie nie było wody, gdyż Porta od kilku tygodni nie zapłaciła należytości za wodę prywatnym Towarzystwom, które wodę do miasta dostarczają. To też Towarzystwa te wodociągi zamknęły.

Szkoda wynosi kilka milionów koron.

Konstantynopol. (T. B.) Śledztwo w sprawie pożaru Porty trwa dalej. Aresztowano jeszcze kilku służących. Według dzienników nieprawdopodobnem jest podłożenie ognia. Śledztwo wykazało, że rozszerzenie się ognia spowodowało to, że służba ratowała najprzód własne rzeczy.

Choroba niemieckiego następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą do pism, iż w kołach dyplomatycznych krąży wiadomość, że niemiecki następca tronu zachorował.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dalsze depesze potwierdzają wiadomość o chorobie. Jest to lekkie przeziębienie, z powodu którego pobyt następcy tronu w Kalkucie przedłuży się o dwa dni.

Zbrodniczy napad.

Essen nad Ruhrą. (Tel. wł.). Dzisiaj nad ranem dokonano zbrodniczego zamachu na transport pieniędzy przeznaczonych na wypłaty robotników w rządowych kopalniach węgla. Transporty takie przewożone są cztery razy na miesiąc. Dzisiaj o 5 rano wyjechał jak zwykle transport około 150 000 marek, które wieźli w czterech torbach majstrowie kopalniani. O godzinie 6 rano nagle na szosie konie zostały wstrzymane przez drut kolczasty, rozpięty nad drogą. Równocześnie opadło transport 10—12 ludzi, którzy zaczęli strzelać. Na odgłos strzałów nadbiegło dwóch żandarmów, którzy przyszli z pomocą majstrom. Bandyci na widok żandarmów uciekli.

Aresztowano dwóch górników, podejrzanych o napad.

Pościg za anarchistami w Londynie.

Londyn. (T. B.) Dziś rano policyanci, których większość uzbrojona była w rewolwery, dokonali nagle **zamknięcia kilku ulic we wschodniej stronie miasta.** Zdawało się, że przyjdzie do oblężenia ul. Sydney, ale policya została około godz. 3 rano wycofaną. Uwięziono młodego Rosyanina i 1 kobietę, których szukano już od końca grudnia z. r., a to w związku z morderstwem w Houndsditch.

Londyn. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 2 w nocy obstawiła policya angielska jeden z bloków domów w dzielnicy Jersey w poszukiwaniu za anarchistami. Obława trwała do rana, a część policyi uzbrojona była w rewolwery. Aresztowano kobietę, co do której stwierdzono, że pomagała przy ukrywaniu jednego z anarchistów biorących udział w napadzie na bank, oraz jednego z anarchistów podejrzanego o udział w tym napadzie.

Ocaleni rybacy.

Helsingfors. (Tel. wł.). Płyta lodu z rybakami dopłynęła do wyspy Seskar. Rybakom nie grozi już żadne niebezpieczeństwo i pomocy nie potrzebują.

Rozbicie „expresu“.

Charbin, (Tel. wł.) Na 9-tej wiorście od Charbina rozbił się pociąg „expres“. Dwa wagony spadły z wysokiego nasypu. Lekko ranny jest dyrektor kolei jenerał Horwatt, Polak; ranni są: główny inspektor kolejowy również Polak Dr Malinowski i naczelnik dystansu.

Z chwili bieżącej

Sprawa rydzyńska. Z powodu ogłoszonego przez nas orzeczenia w sprawie Dra Dziembowskiego pisze „Dziennik berliński“. Do wręcz przeciwnego dochodzimy wniosku, aniżeli sąd obywatelski i uważamy, że p. Dr Dziembowski brał udział w przygotowaniu rzeczy, z stanowiska etyki i godności narodowej złej i potępienia godnej i że przez udział swój w sprawie Rydzyny obowiązki obywatela Polaka naruszył, ile że przytem odniósł pewne materyalne korzyści, który to punkt sąd obywatelski pominął milczeniem.

Pan Dr Dziembowski, jako obywatel i poseł powinien był z góry uchylić się od udziału w pertraktacyach między rządem, a „szubrawym księciem“ i jego kuzynami.

Zamknięcie Uniwersytetu.

Wczoraj wieczorem na głównej bramie Uniwersytetu Jagiellońskiego umieszczono następujące pismo rektora Dra Witkowskiego:

Z polecenia pana ministra wyznań i oświaty zarządzam co następuje:

Wykłady i ćwiczenia w bieżącem półroczu zimowem nie będą ponownie podjęte. **Uniwersytet pozostaje zamknięty aż do początku półrocza** letniego, który naznacza się w tym roku na dzień 13 marca. Zakończenie urzędowe półrocza zimowego przypada 18 bm.

Studya odbyte od początku półrocza zimowego 1910/1911 aż po dzień zamknięcia Uniwersytetu policzone będą za jedno półrocze wszystkim uczniom, którzy posiadają ustawowe warunki. Poświadczenia frekwentacyi za półrocze zimowe będą udzielane z początkiem półrocza letniego. — Tym uczniom, którym poświadczenia te byłyby wcześniej potrzebne, wolno w wyjątkowych przypadkach nadesłać przed 18 lutego index z odpowiednią prośbą i podaniem adresu na ręce dziekana wydziału.

Wpisy na półrocze letnie odbywać się będą w czasie od 13 do 27 marca. **Do wpisu dopuszczeni będą tylko ci uczniowie, którzy złożą piśmienne przyrzeczenie ścisłego stosowania się do ustaw akademickich, tudzież posłuszeństwa i poszanowania dla władz Uniwersyteckich** Szczegółowe w tej mierze postanowienia ogłoszone będą we właściwym czasie.

Aż do chwili otwarcia Uniwersytetu wszystkie budynki i zakłady uniwersyteckie będą dla uczniów zamknięte. Przełożonym zakładów i seminaryów przysługuje jednak prawo w wyjątkowych, na uwzględnienie zasługujących przypadkach, dozwalać słuchaczom wstępu do tych zakładów.

Kraków, dnia 8 lutego 1911 r.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Witkowski m. p.

* * *

Dekret powyższy przecina na razie sytuacyę naprężoną i skomplikowaną, która się wytworzyła po znanych zajściach. Zamknięcie Uniwersytetu daje zbałamuconej młodzieży czas do opamiętania i do nawrócenia z błędnej drogi niczem nieusprawiedliwionego buntu przeciwko władzy uniwersyteckiej. — Rozporządzenie nie zapowiada żadnych ograniczeń co do przyszłych wpisów; bo przecież wymaganie oświadczenia obediencyi wobec władz uniwersyteckich nie jest żadną nowością; każdy „obywatel akademicki“ składa podobne ślubowanie podczas immatrykulacyi. Chodzi tylko o to, jak kto pojmuje to zobowiązanie? W każdym razie nowe wpisy będą probierzem nastroju panującego wśród strajkowców, którzy powinni otrząsnąć się ze złudzenia, jakoby wpływy żydowsko-socyalistyczne, mogły skłonić senat do zmiany stanowiska. Powinni oni także zrozumieć, że senatowi nie chodzi o „zemstę“, ale o utrzymanie powagi naszej Wszechnicy i wolności nauki. To też winni niech się poddadzą spokojnie wyrokowi senatu, na który zupełnie zasłużyli, i niech dla własnych celów nie poświęcają przyszłości tysięcy swoich kolegów.

W sprawie uniwersyteckich zaburzeń

odbieramy w dalszym ciągu następujące uwagi:

II.

Młodzież szukająca na Wszechnicy Jagiellońskiej światła i nauki stanowi żywioł pod względem narodowym jednolity. Nawet żydzi przyznają się przeważnie do narodowości polskiej, ruch zaś syonistyczny zaczyna objawiać się dopiero od niedawna i, o ile mnie się zdaje, nie jest on na gruncie krakowskim jeszcze dosyć rozkrzewiony.

Pod względem ekonomiczno-społecznym pochodzi młodzież tutejsza uniwersytecka w ogromnej większości z warstw bardzo średnio zamożnych, albo wcale niezamożnych. — Młodzieży z warstw tak zwanych arystokratycznych jest ilość znikająco mała, młodzież ta bowiem, jak wiadomo, albo się wcale niczego nie uczy, albo też szuka nauki zagranicą. — Tu od czasu do czasu jakaś jedna lub druga zaplącze się jednostka, ale w życiu młodzieży nie odgrywają one roli. Zato jest tu trochę średnio zamożnej, lub nawet zamożniejszej młodzieży szlacheckiej, ta przeważnie tylko zapisana na wydział prawa, niektórzy na studyum rolnicze.

Ogromna większość pracuje w warunkach ekonomicznych ciężkich i trudnych. Są to w części synowie włościan, którzy od rodziców prawie nic nie otrzymują, albo pomoc tak nieznaczną, że to do najskromniejszego utrzymania wystarczyć nie może.

Cóż więc takim czynić wypada, jeżeli chcą się kształcić i czegoś dobić? Muszę ciężko pracować na kawałek chleba, dają więc lekcye zwykle nędznie płatne, piszą po kancelaryach adwokatów, w Magistracie, po urzędach różnych, po kasach i bankach i t. d. Wielu z nich, nie mając funduszów na stałe przebywanie w Krakowie, przesiadują na prowincyi, do Krakowa przyjeżdżają tylko od czasu do czasu, aby się zapisać, czasem na wykładzie pokazać, wziąść testy. Zajęciem ich na prowincyi jest, albo guwernerka, albo pisanie. Szczęśliwy, który dostanie jakąś posadę prywatnego nauczyciela, taki może sobie złożyć trochę grosza i jeżeli nie pomaga rodzicom, lub biedniejszemu rodzeństwu, to ma potem fundusz na jakiś znowu dłuższy pobyt w Krakowie.

Synowie włościan, to niewątpliwie najdzielniejsza warstwa naszej młodzieży. — W twardych wychowani warunkach, biedy oni się nie boją, a do walki życiowej idą ochotni. Wystarczy im jakaś marna lekcyjka, niewielkie stypendyum lub zapomoga senacka, mieszkają nieraz gdzieś gromadnie, lub kątem, głodno u nich i chłodno, o cieplejszem paltocie na zimę nieraz i mowy niema, jak głód doskwiera, to idzie się na obiad do Siostry Scholastyki u Felicyanek i o tem żyje się czasem dzień cały. Ale tacy właśnie są najpilniejsi i najpracowitsi; widzisz ich wszędzie: na wykładach, (o ile lekcya lub biuro pozwala), w bibliotekach, w seminaryach, w instytutach, w kółkach naukowych. Wszędzie czynni, czytają, robią wypisy, uzupełniają wykłady, piszą zadania seminaryjne, rozprawy, robią prace doświadczalne. To jest ta cicha, spokojna, pracowita gwardya zapełniająca później najróżnorodniejsze stanowiska społeczne. Pracuje się tu przeważnie dla zdobycia stanowiska i dla chleba, ale przecież nie całkiem dla chleba. Kto się do tej najbiedniejszej warstwy naszej młodzieży zbliży, ten się przekona, ile tam nieraz idealnego polotu, jaki tam zapał do wszystkiego co wzniosłe i szlachetne, jaki często hart duszy.

Obok takich są jeszcze dosyć liczni synowie mieszczan z miast prowincyonalnych, synowie różnej miary dzierżawców, synowie urzędników, woźnych, kolejarzy, nauczycieli i t. d. I tu spotyka się jednostki dzielne, ale częściej, aniżeli w warstwie poprzedniej trafiają się młodzieńcy na zdrowiu słabsi i jakby zawczasu zważeni, życiem zmęczeni i już z pewnym w głowie zamętem.

Do tych żywiołów przybywają żydzi. Jest ich na uniwersytecie sporo, szczególnie na wydziale prawa i na lekarskim. Młodzież żydowska pochodzi przeważnie z warstw inteligencyi żydowskiej lub zamożniejszych kupców. Zwykle też jest materyalnie lepiej postawiona od młodzieży chrześcijańskiej. Wprawdzie i między nimi znajdą się biedaki, stanowczo jednak twierdzę, że jest mniej. Są między młodzieńcami pochodzenia żydowskiego tacy, którzy całą duszą lgną do polskości; procent wybitnie zdolnych jest znaczny, pod względem zaś polityczno-społecznych przekonań należą oni w ogromnej większości do socyalistów. Straciwszy pociąg do wiary ojców, przestawszy być prawowiernymi religii swojej wyznawcami, idą oni w ślad za wielką rzeszą swoich oświeceńszych współplemieńców i stają się socyalistami. Popycha ich zaś w tym kierunku nie tyle pragnienie jakichś radykalnych reform społecznych ile nienawiść do chrześci-

jaństwa, wchłaniają oni chciwie całą taką literaturę naukową i nienaukową, która tą właśnie nienawiścią zionie. Stanowią też najruchliwszy żywioł agitacyjny między młodzieżą. Im zdolniejszy trafi się między nimi, tem bardziej jest fanatycznie usposobiony, duch rasy silnie się w nich odzywa. Zmysł krytyczny, rozwinięty u nich zwykle słabo, natomiast zapał do nowych ideałów ogromny, wymowni, posiadający często nie małą łatwość pióra, umieją oni w niezwykle silny sposób oddziaływać na umysły słabsze wrażliwe i niewyrobione; suggiestyonują je poprostu.

Do tego wszystkiego przybywa młodzież z innych zaborów, głównie zaś z pod zaboru rosyjskiego, zastęp bowiem ze Śląska i z Wielkopolski nie jest tak bardzo liczny.

Urzędowy wykaz statystyczny podaje na półrocze letnie roku szk. 1909/10 na ogólną liczbę zapisanych 2962 obcych poddanych 651, a więc cokolwiek mniej aniżeli 25 procent wszystkich słuchaczy. Procent więc, jak widzimy znaczny, a zwiększył się on bardzo od paru lat, gdy młodzież polska głównie z Królestwa Polskiego pochodząca, przestała uczęszczać do szkół i na uniwersytety rosyjskie, a szczególnie na warszawski.

Młodzież ta stanowi pod wieloma względami żywioł od naszego galicyjskiego odrębny. — Ich położenie ekonomiczne jest może cokolwiek lepsze. Trafiają się i między dzy nimi biedaki wielkie, a przytem dusze harde. Ale zwykle kto tu do Krakowa przyjeżdża, kto skończył w Rosyi jakieś gimnazyum klasyczne, lub prywatną polską szkołę, ten już przecie jakimś na na utrzymanie rozporządza funduszem. Nie potrzebuje więc tak bardzo latać za lekcyami, tem więcej, że tacy nie znając naszego systemu szkolnego na korepetytorów niebardzo się tu nadają, do pisania po kancelaryach także nie bardzo zdatni, nie umiejąc wiele lub wcale nic po niemiecku. Ci więc czasu mają najwięcej zarówno do nauki, jak i do najrozmaitszego rodzaju agitacyi.

Jest między nimi wielu takich, którzy uczą się chętnie i z ogromnym zapałem. Poprostu oni się tu kąpią w polskości. Nieraz zdarzyło mi się spotkać młodzieńca, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, który poprostu ze łzami w oczach opowiadał mi i zwierzał się z tem, do jakiego stopnia całkiem nowy świat otworzył mu się tu w Krakowie.

Ta biedna dusza polska od dzieciństwa w moskiewskie skuta kajdany, już w latach chłopięcych zmuszona kryć się nie tylko z myślą każdą, ale nawet ze słowem polskiem, (nazwisko kolegi głośno wymówione z polska, a nie z rosyjska, narażało ją już na ciężkie kary) — tu naraz na krakowskim gruncie zaczyna żyć swobodnie i oddychać wolnem powietrzem polskiem. Przekonywa się, że Polska to nie jakiś mit tajemniczy, ale że to rzeczywistość.

Tacy uczą się tu z rozkoszą, wsłuchują się na wykładach i na zebraniach w muzykę słów polskich, pełno ich na wykładach historyi, literatury, sztuki polskiej. Interesuje ich silnie i żywo filozofia. W głowach niezbyt tam jasno, niezbyt porządnie, nie zawsze wiedzą, jak się brać do rzeczy, od czego zaczynać i czego się właściwie uczyć. Chodzą nieraz czas jakiś, jakby po omacku, zależy im jednak głównie na tem, iżby wchłonąć w siebie tyle z ducha polskiego, aby potem na całe dalsze, pod carskim knutem z natury rzeczy ciężkie — wystarczyło życie.

Są jednak między tą młodzieżą z zakordonu liczne jednostki, na które wpływ tego carskiego knuta wycisnął już swoje fatalne piętno. Już się oni tam nauczyli uważać wszelką władzę za swojego wroga. Urzędnik czy policyant, nauczyciel w szkole, stróż szkolny, dyrektor, inspektor, to wszystko Moskale, wrogi śmiertelne, ich wszystkich celem to nie jest dobro i przyszłość młodzieży, oni dążą do tego, aby z każdego polskiego chłopca uczynić zaprzedanego Moskwie renegata, albo go zgubić. Do tego dołącza się najczęściej brak wszelkiego religijnego gruntu. Kościoły katolickie wszędzie daleko, w dzieciństwie więc do kościoła mało się uczęszczało, o praktyki religijne nikt nie dbał, wspomnienia najszczytniejszych i najczystszych z lat dziecinnych religijnych wzruszeń skąpe. W szkołach średnich rząd o naukę religii katolickiej nie tylko się nie stara, ale nawet umyślnie ją spycha i upośledza. Rządowi rosyjskiemu zależy na tem, aby jaknajwięcej młodzieży polskiej obojętniało dla swojej religii.

Tacy bowiem Polacy to najlepszy materyał na renegatów, nie oni to ich dzieci ze spolą się na pewno z Rosyą. Religia katolicka więc z rozmysłu jaknajgorzej traktowana, rosyjscy zaś nauczyciele plwają i poniewierają kościół katolicki; choć to niby wróg mówi, ale zawsze coś tam z tego zostanie i głowy się czepi. Do tego przybywa wpływ potajemnie czytanej rewolucyjnej literatury rosyjskiej, tudzież wpływ radykalnej i bezwyznaniowej prasy warszawskiej. Gdy się to wszystko w polskiej głowie razem wymięsza, powstaje chaos straszny. Jak węże płomienne roją się, myśli o nędzy moralnej i materyalnej, tudzież o podłości dzisiejszego świata. Wszystko złe i nikczemne, kajdany brzęczą, pętla moskiewska ściska gardło, na tajnych zebraniach po cichutku tylko szeptać można, jeżeli nie ogniem i mieczem, to dynamitem i bombą cały dzisiejszy porządek zniszczyć by należało. Polska dawniejsza nic nie warta, gdyby była coś wartała, to my, jej dzieci, nie jęczelibyśmy dzisiaj pod moskiewskim obuchem. Wszystkiemu winna szlachetczyzna i katolicki klecha. A więc precz z władzą, precz z religią, niech żyje wolna, niezależna, niczem nie skrępowana myśl przyszłości.

W takim mniej więcej nastroju przybywają liczne jednostki z za kordonu tu, na uniwersytet do Krakowa. Wżywszy się zaś w swój świat i w swoje nowe ideały, karmią się niemi dalej. A więc jakkolwiek władze tutejsze, a szczególnie władze uniwersyteckie, to nie moskiewskie, ale polskie władze. Jakkolwiek starodawna wszechnica nasza posiada autonomię i rządzi się sama, — jakkolwiek tu każdy, czy uczeń, czy nauczyciel słucha władzy nie z góry narzuconej, ale z wolnego pochodzącej wyboru, to jednak przecież to zawsze władza, a więc wróg, a więc ufać jej nie można. Przywykł on widzieć w nauczycielu urzędnika i denuncyanta, teraz ma przed sobą starszego brata Polaka, ale zawsze to profesor, on siedzi na katedrze, bierze od rządu płacę, to przecież musi być również rządowa figura.

Choć on po polsku mówi, choć o polskiej literaturze lub historyi wykłada, to pewno wykłada on tak, jak mu każą.

Rozchodzą się po wszystkich dawnej Polski obszarach za pośrednictmem radykalnej i bezwyznaniowej prasy warszawskiej głuche wieści, że Kraków, to wprawdzie polskie miasto, ale równocześnie gniazdo czarnej klerykalnej mafii, pełno tu dusz nikczemnych, Rzymowi zaprzedanych. — Klerykali rządzą w Krakowie — wołają dziennikarze warszawscy, omal że nie piszą, iż tu na rynku jeszcze czarownice palą. Uniwersytet krakowski, to banda Stańczyków, to puszczyki krakające na postęp i na wolną naukę. Dobrze, że Kopernika uznają, ale już na wspomnienie Darwina albo Haeckla, to się krzyżem świętym żegnają i o kropidło wołają. Gdy się więc taki polski młodzieniec z za kordonu tego wszystkiego naczyta po pismach rosyjskich i polskich i gdy ze względu na polskość jednak zdecyduje się jechać do Krakowa, to przybywa tu nietylko, aby się czegoś nauczyć, ale równocześnie, aby stać się tu apostołem nowych idei. W jego mniemaniu idei wolności, prawdziwej nauki, nowej filozofii, nowego porządku społecznego, nowej Polski, bez szlachty, bez religii, bez władzy państwowej itd. itd.

Grunt podatny do propagandy tu w Krakowie zawsze się znajdzie. Boć przecież także znaczny zastęp naszej tutejszej galicyjskiej młodzieży wychodzi ze szkół średnich pod względem etycznym, tudzież pod względem umysłowego wyrobienia możliwie najgorzej przygotowany. Galicyjska szkoła średnia daje trochę porozrywanych wiadomości, ale koncentracyi wiedzy, ale pogłębienia myśli nie daje wcale.

Winę ponosi tu zarówno system nauki, jak i rządy szkolne. Ci, którzy te rządy sprawują, potrzebowaliby sami koncentracyi i pogłębienia. Jakże wiec mogą tchnąć w szkołę przymioty, których sami nie posiadają? Większość katechetów w szkołach średnich także zadaniu swemu nie odpowiada. Są między nimi ludzie mądrzy i znakomici pedagogowie, ale to tylko jednostki. Religia w wyższych klasach jest traktowana w licznych wypadkach w sposób tak nieodpowiedni, że młodzież traci wiarę, zanim jeszcze szkołę opuści już w takiem usposobieniu przychodzi na uniwersytet. Skoro więc trafi się młodzieniec z temperamentem agitatorskim, to zaraz powącha się i zbliży do pokrewnych mu, tylko o wiele jeszcze gwałtowniejszych umysłów z za kordonu i żydowskich, no i spółka gotowa. Materyał wybuchowy w dostatecznej ilości nagromadzony.

Z takich to żywiołów zorganizowały się tu różne stowarzyszenia młodzieży akademickiej nie mające charakteru naukowego, ale charakter agitacyjno-polityczny. Tu należą wszystkie stowarzyszenia młodzieży socyalistycznej i tak zwanej „postępowej“. Nauki tam i głębszego wykształcenia nie wiele, trochę haseł połapanych z pism warszawskich i z literatury zagranicznej, głównie socyalistycznej, krytycyzmu ani śladu, ale za to tem więcej fanatyzmu i wiary w swoje nowe ideały.

Nie napisałem do tego czasu nic o studentkach, te jednak nie wiele różnią się od swoich męskich kolegów. Dzielą się one na dwie kategorye: jedne, które się uczą i pracują może jeszcze pilniej i gorliwiej od mężczyzn. Liczne słuchaczki, to prawdziwie nie zrównany materyał, to wzory pracowitości; umysłów samodzielnych między niemi nie wiele, usłyszaną wiedzę przyswajają sobie wiernie, a jak się czego nauczą, to aż radość słuchać, jak recytują. Druga zaś kategorya, to agitatorki, tylko, że fanatyczniejsze od mężczyzn.

Trzeba dodać, że młodzież z pod zaboru rosyjskiego nie ma pojęcia o naszej uniwersyteckiej organizacyi. Jej się zdaje, że tu wszystko tak samo urzędowe i przepisane, jak w Rosyi. Student musi i to i to słuchać, profesor musi to i to, tak i tak wykładać. Na wykłady chod ą szpiedzy klerykalnej ochrany i kontrolują. Proszę nie myśleć, że ja przesadzam. ja czystą piszę prawdę, bo obracam się między młodzieżą i słyszę, co się mówi. Przecież faktem jest, że gdy przed paru laty pewien młodszy profesor tutejszy, na którego wykłady uczęszczały tłumy słuchaczy, zachorował na zapalenie gardła i musiał na dwa tygodnie wykłady wstrzymać, to między słuchaczami rozeszła się przezabawna pogłoska, a mianowicie opowiadano sobie, że jego wykłady zawiesił Senat (!!) na żądanie kardynała Puzyny. Bajka ta pokutuje do dzisiejszego dnia między młodzieżą.

Ta młodzież z pod rosyjskiego knuta nie może tego pojąć, nie może uwierzyć, aby tu w Krakowie było inaczej. Nie ma Moskala, to jest czarna inkwizycya. Im się nie może pomieścić w głowach, że jemu, jako słuchaczowi Wszechnicy nikt nic tu nie nakazuje, że może słuchać, co mu się podoba, że nie ma takiej siły, któraby mogła zmusić profesora, aby czegoś, co mu jego dyktuje przekonanie z katedry nie pewiedział, że tu zawieszenie wykładów nie możliwe. Chybaby profesor obłędu dostał i musiał iść do domu waryatów, no to wówczas zapewne wykłady jego by zawieszono. Inaczej to niemożliwe.

Mam nadzieję, że na tem tle, które naszkicowałem pobieżnie rozruchy na uniwersytecie staną się zrozumialsze. Myślę, że się nie pomylę, skoro powiem, że $^3/_4$ młodzieży tutejszej to są ci spokojni, pracowici, oddani nauce. Z tych trzech czwartych część rozproszona jest po prowincyi, druga część pogrążona tu w Krakowie w ciężkiej walce o byt, reszta pracuje naukowo. A ile to tej cichej pracy tu się dokonywa to o tem nie ma nikt pojęcia, kto w to nie wglądnie. Proszę przejść się po seminaryach, po kółkach naukowych, po bibliotekach, ile tam schylonych głów nad książką z piórem w ręku. Proszę przejść się po licznych instytucyach przyrodniczych, po klinikach lekarskich, ilu tam młodych odzianych w białe fartuchy i kaftany pracuje. Oto chluba i przyszłość nasza.

Poza tem zastępem pracowników rzetelnych jest może $^1/_4$ żywiołów agitatorskich i ruchliwych, są też także tacy co pracują naukowo, ale są obok tego czynnikami niepokoju i fermentu. Niezależnie od socyalistów i bezwyznaniowych radykałów zorganizowała się także młodzież stojąca na gruncie chrześcijańskiego poglądu na świat i oni mają swoje stowarzyszenia. Stanęły więc na przeciw siebie dwa obozy nienawistne, nieznające się wzajemnie i pełne wzajemnej pogardy. Aby walka wybuchła wystarczył pozór, takim pozorem stała się nominacya i wykłady X. prof. Zimmermanna na wydziale teologicznym.

Wszystkie najniemożliwsze bałamuctwa i plotki skłębiły się razem, potrzeba było tylko, aby tem wszystkiem potrzęśli prowokatorzy, a wybuch musiał nastąpić. Rosyjski strach przed widmem Polski, socyalistyczna nienawiść do katolicyzmu i obawa żydów przed Zimmermannem, puścił bowiem jakiś psotnik między nich pogłoskę, że Zimmermanna po to do Krakowa sprowadzono, aby zorganizował na wielką skalę ruch antysemicki w Galicyi. Oto czynniki, które złożyły się na wywołanie wybuchu. Jednak i to nie objaśnia jeszcze wszystkiego, Dla uzupełnienia całości należy poświęcić parę uwag także położeniu, jakie się w ostatnich latach paru wytworzyło w zarządzie uniwersytetu i w jego ciele nauczycielskiem. O tem napiszę w artykule ostatnim.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

XXI.

Korzyść, jakąby gotówkowe wypłaty mogły przynieść jest więcej moralnej natury, a jest nią przeświadczenie zagranicy, że bank musi czynić **ustawowo** to samo, co wprawdzie czyni obecnie, ale **dobrowolnie**. W czasach przesileń wzbudzają obowiązkowe (ustawowe) gotówkowe wypłaty więcej zaufania u zagranicy w siłę monetarnej pozycyi państwa i z pewnością już to samo ogranicza spadek waluty, ale na zwykłe czasy wystarczy świadomość, że Austrya faktycznie zagranicą gotówką płaci i że ma zamiar tę dobrą wolę zamienić w obowiązek. Zresztą jak to już wyżej wykazaliśmy, przy gotówkowych wypłatach byłaby nadzieja łatwiejszej lokacyi walorów państwowych zagranicą i te walory opiewałyby zawsze na złote korony, a nie na obcą monetę. To atoli leży więcej w interesie Węgier niż Austryi. Ale gdyby nawet istniała ugruntowana nadzieja, że powyższe korzyści nastąpią — to przecież niebezpieczeństwo, które jest połączone z gotówkowemi wypłatami, jest znacznie większe, aniżeli domniemane korzyści.

To niebezpieczeństwo połączone jest z odpływem złota z Austryi zagranicę, w dalszym ciągu z obroną zasobów złota, a w następstwie z **podwyższeniem stopy procentowej i ograniczeniem kredytu w kraju**.

A to niebezpieczeństwo może bardzo często zagrażać, bo jesteśmy krajem z biernym bilansem płatniczym i mamy stosunkowo małe zasoby złota.

Doświadczenie innych państw z uregulowaną gotówkową walutą, z regularnym czynnym bilansem płatniczym, jak Niemiec i Anglii nauczyło, że w celu ochrony złota, aby ono zagranicę nie wywędrowało, były te państwa (tj. państwowe banki), zmuszone w niektórych peryodach podnieść u siebie stopę procentową bardzo wysoko — nawet znacznie wyżej jak bank austro-węgierski, chociaż nie mamy tak uregulowanego bilansu płatniczego jak bank państwa i jesteśmy ich **dłużnikiem**. W państwach, w których przemysł i handel kwitną i przedsiębiorczość się rozwija, następują często czasami **przesilenia ekonomiczne** albo **pieniężne**. Przesilenia ekonomiczne są zazwyczaj następstwem niezdrowego wzrostu handlu lub przemysłu i spekulacyi w pewnym kierunku, z czego powstaje stagnacya niektórych gałęzi przemysłowych, upadek ich, a czasem i bankructwo wielkich firm. Następstwem tego jest, że kapitały wewnątrz kraju kryją się, odstręczają się od przedsiębiorstw, a skutkiem tego ogranicza się kredyt. Zapotrzebowanie kredytu zaś jest ze względu na ogrom handlu i przedsiębiorstw wielkie, więc istnieje dalej popyt za pieniędzmi, za kredytem i stopa procentowa się wzmaga. Przesilenia pieniężne następują zaś, gdy ta przedsiębiorczość zaczyna przybierać niezwykłe rozmiary, zaczyna się stawać niezdrową. Aby do takiego rozrostu niedopuścić, utrudniają banki kredyt, ograniczają go i to w pierwszej linii przez podniesienie stopy procentowej. Gdy do takiego nadmiernego zapotrzebowania pieniędzy w kraju przyłączy się jeszcze możność inwestowania kapitałów zagranicą dla lepszego oprocentowania ich lub dla większej intratności przedsiębiorstw, lub gdy krajowi kapitaliści — bojąc się ryzykownych przedsiębiorstw u siebie, kupują zagraniczne walory publiczne o wyższem oprocentowaniu jak ich własne — następuje w danem państwie atak na gotowy pieniądz, na złoto w piwnicach banku złożone — a tem samem niebezpieczeństwo, że wielkie zasoby złota wywędrują zagranicę.

Jeżeli się takie przesilenia rozgrywają w państwach, które mają gotówkową walutę — to ta instytucya, która jest powołaną do strzeżenia gotówki, tj. zasobów złota, a więc w pierwszej linii **bank państwowy**, będąc obowiązanym do gotówkowych wypłat, tj. do wymienialności swoich warunków na złoto, **nie ma innego środka** do wstrzymania wędrówki złota z piwnic bankowych w prywatny obieg, a przedewszystkiem zagranicę, jak podnieść stopę procentową i przez to ograniczyć kredyt i zapotrzebowanie złota. Dlatego w państwach płacących gotówką wzrasta w takich czasach stopa procentowa nadmiernie. Tak było w r. 1903 w Anglii i w r. 1906—1907 w Niemczech, gdzie stopa procentowa była 7—$7^1/_2$%, podczas gdy w tym samym czasie wynosiła ona w Wiedniu 6%. A przecież Austro-Węgry są państwem mniej bogatem i z biernym bilansem płatniczym, a nawet dłużnikiem obu powyżej wzmiankowanych mocarstw.

Austro-Węgry mogły wtenczas utrzymać stopę procentową $5^1/_2$—6% i nie potrzebowały jej podwyższać w tym celu, by przez to utrudnić wywóz złota za granicę, albowiem nie miały gotówkowych wypłat. Przez podwyższenie stopy do $5^1/_2$—6% bank austrowęgierski spowodował to, że zapotrzebowanie pieniędzy na potrzeby handlu i przemysłu **w kraju**, zostało w takiej mierze ograniczone, iż powstała przez to tama dla niezdrowej spekulacyi. Na regulowanie wypłat zagranicą, wypływających z regularnego bilansu płatniczego, miał bank dewizy i czeki do rozporządzenia, a gdy to uznał za stosowne, posyłał część złota ze swych piwnic za granicę, czem się przyczynił do zmniejszenia napięcia pieniężnego zagranicą i do poprawienia tamtejszych pieniężnych stosunków.

Gdyby nasz bank a. węg. wtenczas miał obowiązek gotówkowych wypłat, natenczas spekulacya mogłaby przypuścić atak do zasobów złota w banku. Złoty skarbiec banku wynosił wtedy około 1200 milionów koron, obieg banknotów wynosił około 2200 milionów koron. Spekulacya zamieniłaby banknoty w banku na złoto i wysyłałaby to złoto za granicę, gdzie mogła otrzymać o $1^1/_2$—2% wyższy procent (w Berlinie była stopa procentowa $7^1/_2$, u nas zaś $5^1/_2$—%). Przez to wyczerpałyby się zasoby złota banku austro-węg., których on bronić musi, bo złoto jest nieodzownym postulatem gotówkowych wypłat. Aby zaś bronić swego złota przed odpływem zagranicę, musiałby był bank austro-węg. albo **podwyższyć stopę procentową** i to wyżej jak w Berlinie np. do 8% lub zasuspendować **gotówkowe wypłaty**. To ostatnie atoli jest rodzajem walutarnego bankructwa danego kraju, a następstwem jego jest **ogromne pogorszenie się waluty**.

Ponieważ zaś bank austro-węg. nie miał obowiązków gotówkowych wypłat, więc spekulacya (czy to banki, czy bankierzy, czy prywatni) nawet nie próbowała wymieniać banknoty w banku na złoto w tak nadmiernej ilości, iżby się bank austro-węg. mógł dorozumieć, że tu chodzi o spekulacyę, a nie o zwykłe zapotrzebowanie pieniędzy w celu regularnych wypłat — bo wiedziała, że bank który chętnie stawia do dyspozycyi handlu i przemysłu i dewizy i czeki, a nawet i złoto, jeżeli jest to dla uregulowania zwykłych zagranicznych wypłat potrzebne — odmówiłby tej zamienialności dla powyższych spekulatywnych celów. Mógł więc bank austro-

---

H. BALSAC.

Ciemna sprawa.

20 (POWIEŚĆ).

Od chwili jednak gdy podróżni wjechali do Prus, nie mógł ujść uwagi ich, panujący tam olbrzymi ruch ludzi i rzeczy. Kampania wojenna była dopiero co rozpoczęta, a markiz i Laura widzieli wciąż po drodze świetne oddziały wojsk cesarskich, defilujące wspaniale jak na paradzie w Tuileries.

To rozwinięcie olbrzymich sił wojskowych wywierało wrażenie tak potężne, że dla oddania go należałoby chyba użyć stylu i obrazów biblijnych. Wobec tego, postać człowieka, którego wola ożywiała te masy, zaczynała urastać w wyobraźni hrabianki do jakichś olbrzymich, nadludzkich niemal rozmiarów.

Wojska cesarza odniosły już były kilka znaczniejszych powodzeń. W wigilię dnia, w którym podróżni dojechali do Saalfeld, usiłując doścignąć Napoleona, który posuwał się w głąb Niemiec z szybkością gromu, odbyła się właśnie walna bitwa, w której zginął książę pruski.

Wreszcie 13 października, to jest pod złowróżbną datą, wjechała kolasa margrabiego w sam środek głównego korpusu wielkiej armii. Laura widziała się rzuconą wraz z towarzyszącym sobie starcem, w olbrzymi ocean ludzki, którego fale zalewały ich, odpychały, lub zagradzały im drogę. Odsyłano ich wciąż od wioski do wioski, od oddziału do oddziału.

Jechali po rozmokłej, błotnistej drodze, wzdłuż rzeki, której jednostajny widok znużył tak hrabiankę, że wychylając się z kolasy spytała jednego z przejeżdżających żołnierzy o jej nazwę.

— To Sala — odpowiedział żołnierz, a ukazując na wojsko stojące na przeciwległym brzegu, dodał — a tam stoi armia pruska.

Noc zapadła i Laura widziała dokoła zapalające się ognie biwakowe. Stary markiz, nieustraszony i rycerski usiadł na kożle obok służącego i powoził sam parą dzielnych koni, zakupionych wczoraj. Wiedział on dobrze, że na polu bitwy nie znajdzie koni do zmiany, ani pocztyliona do powożenia nimi.

Wreszcie zuchwała kolasa, której widok wprowadzał w zdumienie żołnierzy, zatrzymaną została przez naczelnika wojskowej żandarmeryi. Przyleciał on w pełnym galopie, pytając podróżnych:

— Kto jesteście? Gdzie jedziecie i czego żądacie?

— Szukamy cesarza — odparł markiz Chargeboeuf — do którego mamy ważną depeszę, jako też do generała - marszałka Duroc.

— W każdym razie nie możecie tu się zatrzymywać bo jutro bitwa.

A przecież musieli się gdzieś zatrzymać, bo noc zapadała szybko.

— Gdzie jesteśmy? — spytała panna Cinq Cygne dwóch przejeżdżających oficerów, z których jeden miał na wierzchu munduru długą sukienną kapotę.

— Jesteście państwo na froncie awangardy wojsk cesarskich — odparł oficer — a radzę usunąć się stąd jak najpredzej, bo za pierwszym ruchem nieprzyjaciela, rozpocznie się salwa artyleryi i znajdziecie się między dwoma ogniami.

— O! mniejsza o to — odparła Laura z lekceważeniem.

Usłyszawszy to „mniejsza o to“ drugi oficer spytał nagle.

— Skąd się tu wzięła ta kobieta?

— Oczekujemy na oficera żandarmeryi, który przyrzekł zaprowadzić nas do marszałka Davos. Marszałek ma wyrobić nam wstęp do cesarza, z którym chcemy mówić dziś jeszcze.

— Mówić z cesarzem przed bitwą? nie marzcie państwo o tem — rzekł pierwszy oficer.

— Masz pan słuszność — odparła hrabianka — powinnam stanąć przed nim dopiero po bitwie, zwycięstwo zrobi go łagodniejszym.

Oficerowie odjechali i stanęli o jakie 20 kroków dalej, nieruchomi na swych wierzchowcach. W tejże prawie chwili kolasa otoczoną została całym szwadronem generałów, marszałków, oficerów, którzy jednak nie pozwolili sobie na żadną uwagę. Uszanowali kolasę i podróżnych dlatego może właśnie, że ich tu spotkali.

— Mój Boże! — rzekł markiz do hrabianki. — Obawiam się, czy oficer, z którym mówiliśmy przed chwilą, nie był samym cesarzem.

— Cesarz stoi tam oto — rzekł jeden z generałów — ukazując na jednego z dwóch oficerów.

Laura ujrzała o kilka kroków od siebie człowieka, który powiedział do niej przed chwilą: „skąd się ta kobieta tu wzięła“. — Był to cesarz, przyodziany w swoją sławną kapotę, zarzuconą na wierzch zielonego munduru. Patrzył przez lunetę na wojsko pruskie, stojące po przeciwnym brzegu rzeki.

Laura zrozumiała wtedy, dlaczego zostawiono w spokoju ich kolasę, dlaczego eskorta cesarza uszanowała ją.

Uczuła chłód koło serca, bo oto nadeszła już straszliwa chwila. W uszach dzwoniły jej odgłosy przyspieszonych kroków ruchliwych mas żołnierzy, ustawiających się na wyżynie, gdzie spędzić mieli noc pod bronią. Przejeżdżające baterye zdawały się mieć własną mowę, spiż dział dzwonił, szczękała broń żołnierska.

— Marszałek Launes zajmie to stanowisko z całym korpusem. Marszałkowie Lefebre i La Garde staną tu na szczycie — mówił drugi oficer, którym był generał-major Berthier.

Cesarz zsiadł z konia, na ten ruch poskoczył słynny jego mameluk Rustem, aby mu trzymać konia. Laura patrzyła na to wszystko odrętwiała i zdumiona, nie przypuszczała, że spotka w otoczeniu cesarza Francyi tyle żołnierskiej prostoty. Nadjechał nareszcie wielki marszałek Duroc, który zbliżył się do markiza Chargeboeuf, pytając go o powód przybycia. Markiz wręczył mu list księcia Tayllerand, mający go objaśnić o sprawie. Dodał od siebie, jak niezbędnem jest, by on i hrabianka Cinq-Cygne mogli dziś mówić z cesarzem.

— Jego cesarska Mość obiadować będzie za chwilę — odparł Duroc, biorąc list. — Skoro dowiem się o co chodzi, uwiadomię państwa, czy możliwe jest spełnić wasze życzenie.

— Brygadyerze! — rzekł do żandarma — odprowadź pan kolasę tych państwa trochę w bok, poza linię.

Brygadyer ruszył z miejsca, a za nim markiz Chargeboeuf, kierujący swym zaprzęgiem. Kazano im stanąć poza nędzną chałupą z drzewa i gliny, dokoła której trzymały straż pikiety jazdy i piechoty. Cały majestat wojny uwydatniał się w pełni z tego wzniesionego stanowiska, skąd objąć było można wzrokiem szeregi obu wojsk, stojące po obu stronach rzeki, a oświecone w tej chwili blaskiem księżyca w pełni.

Po godzinnem oczekiwaniu urozmaiconem ustawicznym ruchem wchodzących i wychodzących adjutantów, nadszedł wreszcie generał Duroc, oznajmiając markizowi i Laurze, że może wprowadzić ich do cesarza. Weszli do wnętrza chałupy, która zamiast podłogi, miała ubitą ziemię i ujrzeli Napoleona. Cesarz siedział na prostym zydlu drewnianym obok stołu, z którego zdjęto już nakrycie; naprzeciw płonęło w piecu dymiące ognisko z zielonych gałęzi. Buty mocno zabłocone dowodziły, że władca Francyi musiał dziś dużo chodzić po rozmokłem polu. Zdjął już był z siebie swoją słynną kapotę i siedział w mundurze zielonym, przepasanym czerwoną wstęgą, w białych spodniach i takiejże kamizelce.

Strój ten uwydatniał wspaniale blade i groźne jego oblicze o rysach rzymskich cesarzy. Na kolanach trzymał rozłożoną mapę, za krzesłem jego stał Berthier w świetnym mundurze wicekonstabla Francyi. Kamerdyner Constant podawał cesarzowi na tacy filiżankę czarnej kawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

węg. bronić swego skarbca złotego stosunkowo tak niską stopą procentową dlatego, że nie miał obowiązku gotówkowych wypłat.

Podjęcie gotówkowych wypłat byłoby więc dla nas połączonem ze znacznem podrożeniem kapitału, tj. ogólnem stałem podniesieniem stopy procentowej, coby bardzo niekorzystnie wpływało na normalny rozwój handlu i przemysłu, a nawet agrarnej wytwórczości w państwie austro-węgierskiem.

Z pism ludowych i prowincyonalnych.

„Ojczyzna“.

Nieodwołalnie więc wszechpolacy przerobili się na antysemitów — ma się rozumieć tylko w swoim chłopskim organie. Z okazyi ankiety jakiś wszechpolski „Łokietek“ uderzył na żydów, nie czyniąc już różnicy między wszechpolskimi a zwykłymi żydami. Z dumą zaznacza, że w obradach ankiety nie brał udziału ani jeden wszechpolak choć „byli zaproszeni“. O powodach, które zmusiły rząd do zwołania ankiety powiada wszechpolski antysemita bardzo dobitnie.

„Widocznie żydzi już za wiele i krwi i potu naszego wyssali, więc w obawie, by się to nie wydało i nam przypadkiem się obrony nie zachciało, udają lament i trwożnie wołają: żydki są biedne“.

Żeby zaś dokładnie chłopom przedstawić obłudę przemówień, jakie na ankiecie wygłoszono i do przyjaźni polskiej i równouprawnienia ze strony żydowskiej apelowano — tak autor artykułu tłómaczy w przystępnej formie uchwalone rezolucye:

„Na swą lepszą dolę żądali oni pomocy ze strony kraju w rozmaitej formie. Zapragnęli między innemi i tego, by mogli jeszcze w większej liczbie zostawać sędziami, inspektorami, a nawet dawali do zrozumienia, że się im krzywda dzieje, iż nie są starostami, komisarzami i że byłoby sprawiedliwie, gdyby raz wreszcie któryś z żydów był namiestnikiem! Szkoda wielka, że nie żądali dla siebie i naszych biskupstw i probostw. Lecz najgłówniej żydzi się zwrócili przeciwko chłopskiej oświacie i chłopskiemu dobrobytowi, a to przeciw chłopskim spółkom, jak Kółka rolnicze, kasy Raiffeisena, spółki dla wywozu jaj i bydła rzeźnego itp., twierdząc, że przez to mocno zubożeli i podupadli. I zażądali pieniędzy krajowych, oczywista z podatków przez Polaków płaconych, na takież spółki i stowarzyszenia żydowskie, a to do walki z wami, z waszym dobrobytem i z waszym uświadomieniem“.

Ktoby czytał artykuły w sprawie żydowskiej pisane w „Słowie Polskiem“, tak np. lat temu 2—3 i porównał z tymi wywodami, ten zdumiałby się tą „ewolucyą“, jaka w umysłach wszechpolskich polityków się dokonała. Doczekamy się niedługo tej historycznej chwili, kiedy nasi narodowi demokraci poddając swoje zasady ciągłej ewolucyi ogłoszą się stronnictwem antysemickiem. Chwała Bogu! że ludzie wreszcie do rozumu i zastanowienia dochodzą. Oby tylko wybory nie popsuły szyków, gdyż wszechpolski antysemityzm gotów wtedy stopnieć jak wosk w promieniach propinacyi i kiełbasy wyborczej, szynkowanej przez żydów naganiaczy.

„Przyjaciel ludu“.

Coś nie tęgo musi tam być z koncesyami szynkarskiemi, jeśli p. Stapiński aż publicznie się usprawiedliwia z tego, że protekcya jego nie zawsze wystarczyła i pomogła. Czyni to we wstępnym artykule do swego ludowego organu. Przypisując wyłącznie sobie zasługę zdobycia dla chłopów około 2000 koncesyi szynkarskich, z pewną dumą stwierdza:

„Posłowie ludowcy wszyscy nachodzili się z tą sprawą i napracowali dosyć. A ja od czerwca do tej pory, więc przez pół roku głównie koncesyami byłem zajęty.

Chwała Bogu, duża część roboty się udała. I Stronnictwo nasze ma tę zasługę (!) niezaprzeczoną. Jak nie zaraz, to później zasługę tę nam ludzie uczciwi przyznają“.

Z melancholią jednak dodaje zaraz poseł Stapiński, że „nie wszystko się stało po naszej myśli“. I z tego właśnie co się „nie stało“ usprawiedliwia się pan prezes, a pod adresem swych protegowanych wypowiada bardzo gorzkie refleksye:

„I taki jeden niezadowolony interesowicz strzępi sobie potem gębę przeciwko posłowi, a poseł znów do mnie z pretensyą, żem go wmięszał w sprawę koncesyi, że lepiejby było w to się nie mieszać, jak wszechpolacy“.

Pan Stapiński pragnie kampanię przeciw ministrom polskim przenieść na grunt galicyjski i idzie w tym wypadku za przykładem swego orędownika p. Bilińskiego. W artykule politycznym atakuje ostro ministra Dra Głąbińskiego za jego stanowisko w sprawie kolei lokalnych i w sprawie kanałów zarzucając mu wprost zdradę interesów narodowych.

Tak to — znana rzecz — zazdrość ludzi często zaślepia.

„Szkolnictwo“.

Wychodzące w Nowym Sączu „Szkolnictwo“ pomieściło w ostatnim (4) numerze ciekawy artykuł pod tyt. „po czynach mnie sądźcie!“ Artykuł ten omawia stosunek stronnictwa ludowego do sfer nauczycielskich i jest głosem bardzo charakterystycznym w piśmie prawie fachowem, bo organie nauczycieli ludowych, wychodzącym już 21 lat. Ze względu na ważne momenty podniesione w tym artykule przytaczamy go dosłownie.

„Tak wołał w lecie zeszłego roku prezes Stapiński po pamiętnym kongresie szynkarsko-partyjnym w Tarnowie, gdzie nawet grzmiały okrzyki: Niech żyje Bobrzyński!...

Na tym kongresie (o czem nie wolno nam nigdy zapomnieć) przedłożył dzielny działacz ludowy, kolega Hawlicki Maksymilian, wnioski dotyczące podniesienia oświaty ludowej, które jako nie miłe dla p. Stapińskiego i tow. zostały podstępnie z pod obrad usunięte.

Pamiętają dobrze nauczyciele i nigdy nie zapomną słów prezesa Stapińskiego, który na posiedzeniu Rady naczelnej P. S. L. nie wahał się powiedzieć: Nauczycielstwo ludowe myśli tylko o brzuchach!!

Dziś ten sam pan Stapiński, kopnięty przez swoich przyjaciół konserwatystów (wielkich rolników), wykiwany przez wszechpolaków, niechętnie widziany przez demokratów — zamierza skaptować sobie napowrót rozżalonych nauczycieli, wiedząc że wybory do Rady państwa wiszą „na włosku“, i dlatego zaproponował łaskawie wybór z łona Rady nadzorczej stałej komisyi dla spraw szkolnictwa ludowego.

Jest to więc nowy koziołek p. Stapińskiego, tym razem bardzo niezręcznie pomyślany, albowiem sprawy szkolnictwa ludowego, jeżeli się naprawdę myśli o usnięciu obecnego systemu ogłupiania w szkołach, a przez to pragnie się przyspieszyć pożądane oświecenie szerokich mas ludności wiejskiej, któreby następnie z pożytkiem pracować mogły w każdej gałęzi życia ekonomiczno społecznego, muszą zająć w programie najbliższych prac Stronnictwa Ludowego pierwsze miejsce po pracy około przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu.

Jak długo więc prezes Stapiński i jego polityczni przyjaciele traktować będą reformę szkolnictwa ludowego jako sprawę najpodlejszego rzędu — tak długo nauczycielstwo w dobre intencye obecnych przywódców Stronnictwa Ludowego wierzyć nigdy nie będzie“.

Prawda o Macochu.

Od osoby, stojącej blisko klasztoru częstochowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Echa zbrodni Macocha przycichły, ale nie przycichły jej następstwa dla klasztoru jasnogórskiego, którym rządzi dziś faktycznie gubernator i jenerał-gubernator. Cel dążeń rządu carskiego już został przynajmniej w pewnej części spełniony: na wewnętrznem życiu naszej świątyni religijnej i narodowej położył swą ciężką łapę czynownik! Otworzył mu do tego drogę Macoch. Już ten fakt dawał wiele do myślenia, to też przypuszczenie, że Macoch był umyślnie nasłaną kreaturą rządu rosyjskiego nasuwa się siłą logiki i znalazło szeroki odgłos w prasie galicyjskiej i poznańskiej. Obecnie mogę stwierdzić na podstawie informacyi najkompetentniejszych źródeł, że przypuszczenie to jest faktem. Nie wymieniam tu osób, aby nie ściągnąć na ich głowy zemsty rosyjskich „diejatielej“, mogę jednak z całą stanowczością zapewnić, że gdy Macoch wstępował do zakonu, miarodajne czynniki wiedziały dobrze, iż jest on podejrzaną kreaturą rządu rosyjskiego, pod naciskiem, którego musiano go też przyjąć — czemu nie zaprzecza wcale b. przeor klasztoru jasnogórskiego O. Rejman. Sądzono jednakże, że wpływy zakonne zdołają Macocha zmienić, bo niema przecie takiego zbrodniarza, któregoby nie można naprawić. I zdawało się pozornie, że Macoch tym wpływom uległ. Przynajmniej z początku potrafił doskonale maskować się przed władzą duchowną. Prócz tego był on też wielką pomocą w trudnych stosunkach klasztoru z rządem rosyjskim, ułatwiając wiele rzeczy.

Że Macoch okłamywał władze duchowne, pozostał nadal w klasztorze tylko „mężem zaufania“ czynowników — świadczą fakty — które przedtem uchodziły uwagi. Macoch mógł z całą swobodą jeździć nawet po Litwie i Rusi, podczas, gdy innym zakonnikom było to surowo wzbronione...

O roli rządu w całej tej sprawie świadczy wymownie jego stosunek do b. O. Bazylego (Olesińskiego), zasuspendowanego przez władze duchowne. Mieszka on dotychczas w klasztorze, (bo władze nie pozwalają go stamtąd usunąć!) żyjąc w najlepszej komitywie z wyższymi urzędnikami rosyjskimi. Włóczy on się w ich towarzystwie po mieście, przytem publicznie całuje się z nimi „z dubeltówki“.

Olesiński jest zupełnie wyjęty z pod władzy klasztoru — a rząd go tam umyślnie trzyma w jakichś dalszych ukrytych celach...

Powszechnie panuje również przekonanie, że wspólnik Macocha — Załóg, dlatego nie został dotychczas schwytany, iż ukryły go władze rosyjskie, nie dowierzając widocznie jego inteligencyi i bojąc się, aby przy komedyi sądu, nie wyrwał się z jakiemś nieopatrznem słowem.

Wszystkie te fakty, a przedewszystkiem powyżej zaznaczone informacye najkompetentniejszych w tym wypadku osób, których nazwisk ze zrozumiałych powodów nie mogę tu podać, stwierdzają niezbicie, że Macoch był ajentem rządu rosyjskiego, nasłanym umyślnie, aby Jasną Górę zdyskredytować i zniszczyć!

Regulacya Wielkiego Krakowa.

(Dalszy ciąg obrad krakowskich techników)

Wczoraj w dalszym ciągu obradowano w Towarzystwie technicznem nad wnioskami komisyi Wielkiego Krakowa, wybranej z łona tego Towarzystwa. Dyskusya toczyła się wyłącznie około pierwszego wniosku tej komisyi, który już dawniej, przy sposobności sprawozdania z pierwszej dyskusyi, podaliśmy w całości.

Obradom w zastępstwie prezesa Towarzystwa radcy dworu Horoszkiewicza przewodniczył p. Kaczmarski.

Wielce interesującą dyskusyę rozpoczął przewodniczący komisyi Wielkiego Krakowa p. Meus odczytaniem tekstu pierwszego wniosku komisyi, poczem głos zabrał p. Kwiatkowski. Oświadczył on, że technicy jako fachowcy są jedynie uprawnieni i obowiązani do rozpatrzenia projektów regulacyjnych Wielkiego Krakowa, powinni więc swą opinię wypowiedzieć, kierując się tylko motywami potrzeby, estetyki i praktyczności, inne zaś motywy, nadsuwane z boku a zmierzające do zmniejszenia czy okrojenia projektu, winni odrzucać.

Ogrody, projektowane przez niektórych techników, są zdaniem mowcy zupełnie niepraktyczne — w Krakowie cel swój spełnić mogą jedynie drugie planty. Mowca proponuje utworzenie plant o długości jak w planie regulacyjnym, nagrodzonym pierwszą nagrodą, o szerokości najmniejszej 50 metrów, z dwiema drogami równoległemi, oddzielonemi jednak od plant parcelami budowlanemi, na których stanęłyby domy, budowane sposobem willowym, albo przynajmniej o dwóch frontach.

Prof. Rakowicz (z Magdeburga) rozważał przedewszystkiem, co przemawia za tak znaczną szerokością plant, jaka jest projektowana. Domaga się tego opinia publiczna. Miasto jednak ze względów finansowych nie może sobie na taki zbytek pozwolić. Nawet znacznie od Krakowa bogatsze miasta zagranicą czegoś podobnego nie czynią. Nowoczesny system budowania miast dąży do tego, by rozbudowywać się ekscentrycznie, promienisto, w kierunkach wyznaczonych przez główne drogi za miasto wiodące — a więc zupełnie przeciwnie, niż to było w średnich wiekach, gdzie budowano miasta wewnątrz pierścienia fortyfikacyi.

Co do zdania, że alea projektowana ma być podstawą konstrukcyjną dla nowo zabudowujących się dzielnic, to mowca stwierdza, że regulacya poszczególnych przedmieść musi być dokonana odpowiednio do warunków miejscowych w każdem z przedmieść, tak, że projektowana alea okrężna stanowczo tej podstawy w większości wypadków stanowić nie będzie.— Przeciw utworzeniu linii obwodowej na 52 m. szerokiej przedstawia mowca swoje argumenta. Przedewszystkiem jest on zdania, by budownictwa miejskiego ściśle oznaczonymi liczbami nie wiązać.

Szerokość alei powinna być zależną od miejscowych potrzeb i wymogów estetycznego wyglądu danego miejsca. A więc w pierwszym rzędzie trzeba brać pod uwagę użycie dróg obwodowych dla komunikacyi. Naprzykład zupełnie zbyteczną byłaby — zdaniem mowcy — 50-metrowa szerokość alei w okolicach gdzieś poza cmentarzem rakowickim. Zdaniem mowcy dla ruchu w tem miejscu wystarczyłaby najzupełniej szerokość 26 metrów.

Mowca nabrał stanowczego przekonania, że oznaczona przez Towarzystwo minimalna szerokość alei 52 m. jest bezwarunkowo za duża. Dlatego mowca proponuje, by zredukować pierwszy wniosek komisyi do następującej osnowy:

„Wokoło miasta na terenie gruntów pofortyfikacyjnych i już istniejącej drogi należy założyć aleę o rozmaitych, od nowoczesnych potrzeb i estetycznego wyglądu zależnych szerokościach“.

Ze względu na spóźnioną porę dalsze obrady nad wnioskami komisyi Wielkiego Krakowa odroczono do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 03, zachód przypada o godz. 4 minut 45; długość dnia godzin 9 minut 42.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Apolonii, pojutrze w piątek Scholastyki.

Dla kogo pracują socyaliści, urządzający strejk na uniwersytecie?

Prof. Bernhard (na uniwersytecie berlińskim) pisze obecnie w hakatystycznym dzienniku „Localanzeiger“.

„...Zimmermann jest jednym z najlepiej poinformowanych duchownych reprezentantów polskiego systemu, który z tak wielkiem powodzeniem walczył przeciw polityce pruskiej komisyi kolonizacyjnej...

„...Jego gorącem życzeniem jest stworzenie w Galicyi czegoś podobnego, jak to, do czego doprowadzono w Poznańskiem, a zarazem nawiązanie przy pomocy społecznych organizacyi ściślejszego związku pomiędzy pruskim, a austryackim zaborem. Ale to, co teraz dzienniki donoszą o awanturach w Krakowie i we Lwowie, zniszczy — być może — ten plan od lat przygetowany. **Gdyż w Krakowie wykonano atak na system, który dziś zapewnia panowanie polskości w Prusiech, na system przewodzenia duchowieństwa w ekonomicznych organizacyach.**

„Krakowskie zajścia mają dla nas wielkie polityczne znaczenie. Gdyż Polacy w Prusiech przywykli oglądać się na Kraków, a ludzie, którzy od lat zwalczają jawnie i skrycie przewództwo duchowieństwa w życiu Polaków pruskich, otrzymują teraz niespodziewaną pomoc i silną zachętę do podwojenia swych usiłowań; a nie ulega to wątpliwości, że podziwienia godna siła obronna Polaków, w tych walkach wewnętrznych mocno ucierpi.

Tak więc największy wróg Polaków cieszy się z powodu demonstracyi przeciw X. Zimmermanowi!! Socyalistyczni i żydowscy akademicy zyskują pełne uznanie hakatystów! Działają bowiem na korzyść hakaty!

Niech dalej pracują *ad majorem gloriam Borussiae!*

Kraków, dnia 8 lutego.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ wyszedł nieco później z drukarni i nie został w zwykłym czasie doręczonym do rąk miejscowych abonentów. Powodem opóźnienia było przełożenie składu dziennikowego na nową, wielką maszynę, która wytłacza odrazu wszystkie cztery kolumny dziennika. Odtąd regularne wychodzenie dziennika jest zapewnione.

Precz z polskim językiem! Okrzyk ten podniósł na zgrom. syonistycznem 31 stycz. w sali hotelu Kleina inteligentny żyd, podobno nawet rabin, Dr Józef Seliger. Podkreślając swój patryotyzm austryacki napadł on w gwałtownych słowach na Namiestnictwo za zakaz zapisywania żargonu żydowskiego w arkuszach spisowych. Za rozporządzenie Namiestnictwa obwinia Seliger szlachtę polską (?!). Przemowę swoją skończył słowami:

„Z domów żydowskich musicie wyrugować język polski, który i tak w Galicyi nie ma żadnej przyszłości (!), a dla żydów nie ma żadnego znaczenia. **Nie mówmy więcej po polsku — precz z polskim językiem!** Niederschmettern die polnische Schlachta!“

Tak powiedział p. Seliger, patryota syoński i austryacki. Dobrze się stało, że ten syonistyczny agitator w tak wyraźnych słowach określił stanowisko żydowstwa do polskości. Żydzi chcą więc wyrugować język polski z Krakowa i stworzyć z tej starej polskiej stolicy miasto polsko-żydowskie! Taki jest ich cel, przyznają się do niego otwarcie i bezwstydnie!!...

Czyż wobec takich enuncyacyi syońskich przywódców można jeszcze łudzić się asymilacyjnemi mrzonkami?... Czyż można milczeć i dalej snuć przędzę urojeń, jaką nasza krakowska demokracya snuje mimo niebezpieczeństwa tak jasnego i tak oczywistego?

Quousque tandem?

„Dziennik karnawałowy“, urządzany na rzecz kolonii wakacyjnych dla seminarzystek w piątek, dnia 10 lutego o godz. 7 wieczór w sali

Z różnych Sal.

Odbył się wiec anti-palaczy; korzystam skwapliwie z tej sposobności, aby zemścić się na palaczach — i palaczkach — za wieloletnie, zadane mi — o każdej godzinie i na każdem miejscu — męczarnie.

Tak jest! tu chodzić może jedynie o powiedzenie palaczom kilku nieprzyjemności. Nie mam żadnych złudzeń co do powodzenia akcyi jakichkolwiek stowarzyszeń, lub możliwości wywarcia jakiegokolwiek wrażenia za pomocą naukowych wywodów, zakazów i perswazyi.

Palenie jest nałogiem obrzydliwym, szkodliwym i niesłychanie rozpowszechnionym na całej kuli ziemskiej.

Skoro — pomimo tego, że palenie jest czemś obrzydliwem i szkodliwem, tyle milionów ludzi pali — nałóg ten jest widocznie nie do zwalczenia. Bo człowiekowi, lgnącemu do czegoś obrzydliwego i szkodliwego, brakuje widocznie jakiejś klepki, a skoro brakuje — daremną rzeczą jest przemawiać do rozsądku.

Człowiek rozsądny usiłuje być istotą wolną; nierozsądny — staje się niewolnikiem. Palenie jest ciężką niewolą i źródłem niezliczonych przykrości dla otoczenia. Palący, pozbawiony możności palenia, lub zapalenia, staje się albo wściekłem zwierzęciem, albo idyotą. Dręczy siebie i otaczających. „Nie masz pan przypadkiem papierosa? Nie masz pan zapałek? Na takie pytania byłem zmuszony odpowiedzieć przecząco, kilkanaście milionów razy w ciągu mego życia. Znam zajęcia przyjemniejsze. Gdy, przypadkiem, palacz jest w posiadaniu papierosów lub cygar, nie posiada zapałek. Palacz uważa, że — posiadać zapałki — jest obowiązkiem niepalącego. Gdy niepalący zapałek nie posiada, palący nietylko dziwi się, ale obraża się i beszta: „Jak też to można nie mieć przy sobie zapałek!“ Dom palacza wygląda jak chlewek: istnieją popielniczki, ale o nie dba jedynie niepalący. Palący o takie głupstwa bynajmniej się nie troszczy. Nawet „bardzo porządne“ damy ciskają we własnych domach (gdybyż jeszcze w cudzych!), na własne podłogi i pod własne meble, zapałki, popiół i papierosy. Niepalący, przyjmujący u siebie palących, cierpi męczarnie, gdyż płuca przyzwoitego, normalnego człowieka dymu nie znoszą, a następnie traci czas na zamiatanie i odwanianie mieszkania.

Kłamstwem jest, aby palenie było rzeczywiście przyjemnością. Palenie jest przykrością, do której trzeba organizm przyzwyczajać. Gdyby każdy człowiek był istotą rozsądną, palenie nie istniałoby wogóle. Nałóg ten ma źródło swe w głupocie; głupota jest bardzo rozpowszechniona. Najmędrszy palacz dlatego jedynie pali, że ongi był głupcem; raz dostawszy się w szpony nałogu, przezwyciężywszy wstręt organizmu do dymu i trucizny, jaką jest nikotyna, nie ma dość siły woli, by się z tych szponów wydobyć.

Charakterystyczną rzeczą jest, że najnamiętniejsi nawet palacze nie znoszą dymu... cudzego. Instynktowne — zapewne — bronienie się organizmu przed tem paskudztwem.

Setki razy wsiadłszy do przedziału dla niepalących, musiałem staczać walki z palącymi, którzy tu siedzieć i palić chcieli, a na zapytanie, dla czego tego w przedziale dla palących czynić nie chcą, stereotypowo odpowiadali: „bo tam palą“.

A więc widocznie nie taka znowu rzetelna przyjemność, skoro nawet palący od niej uciekają. Przyjemność jakiego rodzaju? Trudno wiedzieć: tego „podnieca“, tamtego — „uspokaja“. Uniwersalny, a więc podejrzany — środek: coś w rodzaju płynu, który służyć może zarówno do otrucia szczura lub teściowej, jak do wyniszczenia piegów, reumatyzmu i farbowania włosów na kolor... zielony — niezawodnie, po dłuższem użyciu.

— Ach! ten „Szał“ Podkowińskiego: chciało-by się mieć taki obraz!

— Trzeba było go sobie kupić.

— Nie było pieniędzy.

— Były-by były, gdyby ich szanowny pan nie był puścił z dymem. Szanowny pan ma lat 50, a pali od lat — powiedzmy — 30-tu. po 30 papierosów dziennie, papieros — po cencie; ile więc tysiączków szanowny pan był łaskaw puścić z dymem? Można było kupić nietylko „Szał“, ale stworzyć kapitalną galeryę polskich dzieł sztuki, boć przecie można było kupować kapitalne dzieła Podkowińskich, Pankiewiczów, Wyczółkowskich, Chełmońskich, Wyspiańskich i innych po... kilkadziesiąt koron; tak jest — szanowny panie — po kilkadziesiąt koron! Ale szanowny pan, miast do pracowni malarza, wolał chodzić do trafiki i kawiarni, lub handelku, tkwić tam — w chmurze dymu — nad „czarną“ lub „bombą“. Pieniądze dyabli wzięli, w domu ściany gołe, podłoga — zaśmiecona, a wypuszczając dym nosem, mówi się, patrząc na „Szał“: żeby to mieć taki obraz!

Akcya wszelkich Towarzystw anti-palaczy jest tem więcej beznadziejną, że palą nietylko mężczyźni, ale nasze babki, ciotki, siostry, kuzynki i przyjaciółki. Zaraza rozszerza się między kobietami w sposób zastraszający. Palą nietylko głupie, nie wiedzące, co ze swemi figurami robić, ale mądre, mające dużo i różnego rodzaju zajęć. Palą nietylko kobiety, ale i smarkacze. Z jakiej racyi matka, która pali, mogłaby-by zakazać palić córce? Kobiety zaczynają palić z figlów, z próżniactwa, z głupoty. Gdy wstręt przezwyciężą, odzwyczaić się już nie są w stanie. Nałóg straszny i obrzydliwy!

I cóż państwo powiecie: ja, na stare lata, noszę teraz zapałki, dla świętego spokoju, by moje znajome nie stawały się — ewentualnie — jako powiedziano wyżej; maluczko, a każę sobie porobić dodatkowe kieszenie, z których wyciągać będę — ewentualnie — 27 gatunków wszelakiego materyału odpowiedniego, w stanie surowym i przerobionym.

Czyż to nie najlepszy dowód szkodliwości tego straszliwego nałogu?

Najzagorzalsi przeciwnicy palenia, dlatego tylko, że z palaczami się zadają, prędzej, czy później... idyocieją.

* * *

Kraków tańczy zapamiętale; o koncerty niedba. Kilkadziesiąt zaledwie osób przysłuchiwało się przyzwoitej grze na skrzypcach p. Wacława Kochańskiego i dobrej grze na fortepianie panny Zofii Dawidsonówny.

Jesteśmy dziwnym narodem! Gdy polscy artyści wykonują utwory polskich kompozytorów — jest to takiem bohaterstwem, że należy ich za to chwalić. A jest bohaterstwem dlatego, że publiczność, choć wciąż gdzieś, kogoś zapewnia o swoim patryotyzmie, nie lubi słuchać utworów, chociaż-by najlepszych, kompozytorów własnych i patrzy krzywem okiem na artystów, grywających rzeczy... nasze. Dziwują się pisma warszawskie, że publiczność nie przyszła na premierę symfonii (patryotycznej!) Paderewskiego. Czemu się tu dziwować? Wszystko jest w porządku: publiczność się zjawi, gdy się zjawi na estradzie zagraniczna, kwicząca, ale skądinąd słynna i „zasłużona“ powiedzmy — „wysłużona“ — kukumydra.

Chwalmy więc p. Kochańskiego za wykonanie dwóch pięknych dzieł Różyckiego: „Melodyi“ i „Nokturna“, zaś pannę Dawidsonównę za wykonanie pięknych „Waryacyj“ Brzezińskiego: Pan Kochański grał także „romans“ pana Ignacego Friedmana, w przypuszczeniu, że to muzyka i dobra i polska. Ale trudno się z tem zgodzić. „Romans“ jest rzeczą lichą, albowiem płytką, banalną, bezwartościową, jak wszystkie kompozycye pana Friedmana, który ma —niewątpliwie— spryt. Ale spryt — to nie artyzm.

* * *

Pochwalić również należy fortepianistkę, pannę Salzównę, za wykonanie „Waryacyj“ op. 62 Władysława Żeleńskiego i tegoż kompozytora „Humoreski“ op. 18.

„Waryacye“ są dziełem wysokiej wartości, pod każdym względem. Temat bardzo szlachetny, bardzo polski; opracowanie — wysoce interesujące, bogate w różnolite efekty, które o wiele lepiej uwydatnić-by można, aniżeli to koncertantka zrobić była w stanie. Wykonanie interesującej „Humoreski“ lepiej jej się udało. Gra panny Salzówny nie jest pozbawiona zalet; tu i owdzie zwracają uwagę bardzo ładne szczegóły techniczne, ale koncertantka powinna unikać grywania rzeczy zbyt trudnych, a zwłaszcza pamięciowo nie opanowanych. Do takich należą dwa, grane wczoraj, utwory Chopina: ballada op. 23 i Scherzo op. 20, Nr. 1-y. Tu lewa ręka wyczyniała jakieś fidrygałki, nie mające z Chopinem nic wspólnego. Brzydko! brzydko!

Należałoby także zaniechać takiego układu programu: Mozart i Żeleński, Beethoven i Leszetycki, Scarlatti, Chopin i Liszt. Czy panna Salzówna sądzi, że jest uniwersalnym geniuszem, że wszystko i wszystkich pojęła i równie genialnie odtwarzać jest zdolna? Nie! To tylko bezmyślna rutyna. Wszystkie, mniej więcej, programy tak są budowane. To nie racya. Trzeba myśleć, nawet układając program. A panna Salzówna wygląda na osobę, która potrafi myśleć. Oby tylko zechciała. Precz z szablonami!

Post scriptum. Jedna z moich pięknych czytelniczek pisze: pejzaż maryawicki — to pejzaż z kaplicą maryawicką. Nie, pani łaskawa! kaplica swoją drogą, a pejzaż—swoją. Tu nie pomoże nawet procesya maryawicka. Zaproponuję co innego: pejzaż maryawicki, to... konterfekt mateczki Kozłowskiej w kapelusiku, przybranym liliami.

Feliks Jasieński.

starego teatru, odznaczać się będzie lekkim, wesołym tonem. Dwunastu prelegentów rzuci w artystycznej formie swe uwagi i wrażenia, nie pozbawione akcentu satyry i ironii; tej ostatniej przyznano duże pole, a tematami „artykułów“ będą przeważnie aktualne kwestye z zakresu krakowskiego życia kulturalnego. Mecenas Dr Ludwik Szalay, znany w szerokich kołach towarzyskich i prawniczych naszego miasta, wygłosi „Sprawozdanie z sali sądowej“, malujące z wykwintnym humorem kolizye, jakie się wytwarzają między życiem „przeciętnego“ obywatela, a surowym wymiarem prawa. P. Sylweryusz Chmurkowski, współredaktor „Głosu Narodu“, w artykule p. t. „Reduta prasy“ mówić będzie o martwych, żywych i uroczych dziennikach krakowskich, oraz o reducie prasy i jej najgroźniejszej intrydze. P. Jan Grzywiński, członek redakcyi „Nowej Reformy“, odczyta rzecz p. t. „Nasze typy kobiece“, zawierającą złośliwe obserwacye z zabaw krakowskich.

W karnawale maskarada jest dozwolona — więc korzystając z tego prawa p. Ludwik Szczepański, naczelny redaktor „Nowin“, przywdziewa w swoim fejletonie kilka literackich masek i stawiając problem: jakby wypadł opis „Pięknej pani X.“ z pod pióra różnych współczesnych autorów — daje wierszem i prozą zabawne parodye stylu Boya, Nowaczyńskiego, Przybyszewskiego, Sienkiewicza i Zapolskiej. Wobec swobody masek w karnawale i w „Dzienniku karnawałowym“ żaden z autorów oczywiście nie weźmie za złe tej żartobliwej trawestacyi. P. Edmund Zechenter, członek redakcyi „Czasu“, nadesłał artykuł p. t. „Przeciw „Żywemu dziennikowi“, w stanowczy i poważny sposób zwracający się do redakcyi tego wydawnictwa, prowadzonego pod hasłem „śmiech i pustota“. Czy ton artykułu jest w istocie „poważny“, będą mogli słuchacze ocenić w piątek.

Sprzedaż oraz wydawanie zamówionych biletów odbywać się będzie dzisiaj w środę i we czwartek w lokalu redakcyi „Czasu“ (ul. św. Tomasza l. 32) od godz. 4 popoł. do 7 wieczór, a w piątek w tych samych godzinach w kasie starego teatru.

Wystawa „Rzeźby“. Otrzymujemy następujący komunikat: W tym roku nie będą rozesłane osobiste zaproszenia na otwarcie wystawy, o czem zarząd „Rzeźby“ niniejszem donosi przyjaciołom naszego Towarzystwa, kolegom artystom i wszystkim, którzy interesując się rzeźbą i jej wystawami, powinniby zaproszenia otrzymać. Otwarcie nastąpi jutro, we czwartek, o godzinie 11 rano.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo. Komisya uchwaliła referat r. m. Ponikły Dział I Zarząd główny, r. m. Dra Gunkiewicza Dział V Bezpieczeństwo publiczne, r. m. Dra Pareńskiego Dział IX Zdrowotność miasta i r. m. Jutkiewicza Dział VII Ubezpieczenie miasta.

Z teatru miejskiego. Na repertuar sceny krakowskiej wejdzie w najbliższą sobotę komedya w 3 aktach „Scieżki cnoty“; autorami jej są Flers i Caillavet, twórcy „Króla“, spółka literacka, która dziś uzyskała miano najdowcipniejszej firmy komedyowej.

Z teatru ludowego. Ponieważ „Zuchy“ nieustannie wypełniają teatr, a na inne sztuki publiczność mniej licznie uczęszcza, przeto ten fenomenalny wodewil St. Turskiego grany będzie dziś i jutro zamiast „Druciarza“.

W sobotę na benefis utalentowanych artystów pp. Czarnowskiego i Dębowicza, odegraną będzie doskonała komedya p. t. „Zdrowi i pokaleczeni“, grana przed 20 laty w Starym Teatrze z wielkiem powodzeniem.

Z czytelni dla kobiet im. Słowackiego. Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu członków, wybrano nowy Wydział, w skład którego wchodzą pp.: Drzewicka, prezesowa, Schneiderowa, wiceprezesowa, Orszulska, sekretarka, Pachucka, wicesekretarka, Rebenowa, skarbniczka, Hablińska gospodyni, Plutyńska i Honkiszewska, wicegospodynie; do Wydziału pp.: Żelechowska, Pniower, Kolorzewska, Koszykowa, Wojnarowa, Freege, Górska.

Sól wyschła! W składzie soli Salomona Safrina na ul. Stolarskiej l. 15 zakupił włościanin z Raciborowic Tomasz Sikora 6 klg. soli w bryłach. Po odważeniu soli przez żyda Sikora udał się do swego znajomego kupca p. Funka, który sól ponownie zważył i stwierdził brak 18 dkg. Obaj zaś udali się do sklepu Safrina, interpelując go o rzetelność jego wag. Wobec zawezwanego policyanta zważono sól ponownie, przyczem oczywiście okazał się brak kilkunastu dkg. soli. Żyd usiłował wobec takiej oczywistości zamydlić nabywcy oczy twierdzeniem, że „sól wyschła — i dlatego straciła na wadze“. Sprawą tą zajęła się policya.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowano dwóch włamywaczy: 24 letniego rutynowanego złodzieja Stanisława Pokludę, czeladnika kamieniarskiego, i nowicyusza w sporcie wytrychowym 20-letniego Romana Tekielskiego, czeladnika murarskiego. Ostatnio dokonali oni włamania do mieszkania majstra rzeźnickiego p. Franciszka Lottiga przy ul. Librowszczyzna l. 1, i skradli garderobę i inne przedmioty wartości przeszło 300 koron.

Nadto wspólnie z aresztowanym już przed niedawnym czasem Józefem Jaroniem, dokonali oni całego szeregu włamań, np. do mieszkania porucznika Hönigschmieda na ul. Aryańskiej l. 8; do mieszkania pp. Uzarskich na ul. św. Krzyża l. 16, gdzie szkoda dochodzi 300 koron: do mieszkania majora Jossego i wiele innych.

Odczyty. Odczyt prof. Dra M. Straszewskiego o Krasińskim, odłożony z powodu zamknięcia gmachu uniwersyteckiego, odbędzie się w piątek 10 b. m. o godinie 6 w Coll. novum. Bilety po 20 hal., 50 hal. 1 kor. przy wejściu.

Dnia 10 lutego o godz. 8 wieczór w „Zjednoczeniu“ odbędzie się odczyt Dra Józefa Reinholda p. t. „Metody polityki prawnej“. Wstęp 40 hal. dla członków 20 hal. Odczyt ten stanowi dalszy ciąg cyklu wykładów z metodologii nauk społecznych.

Piknik historyków, urządzony dnia 4 lutego w salach hotelu Saskiego, zgromadził liczne grono uczestników. Zabawa ogromnie urozmaicona i ochocza, zaszczycona obecnością przez profesorów — dziekana Dra Stanisława Krzyżanowskiego, prof. Dra Wiktora Czermaka — jako kuratorów Pikniku; prof. Dra Kutrzebę, prof. Dra Bujaka i prof. Dra Sobieskiego, a kierowana przez kol. Kowalskiego przy udziale około 90 par tańczących — przeciągnęła się do godziny 6 rano.

Piknik medyków, który odbędzie się dnia 11 lutego w salach Tow. lekarskiego na dochód „Biblioteki“ i „Bratniej pomocy“ medyków budzi ogromne zainteresowanie. Protektorat Pikniku objął radca dworu prof. Dr Bolesław Wicherkiewicz. Energiczny komitet dokłada wszelkich starań, by uczestnicy wynieśli jaknajmilsze wspomnienia. Stylowe karnety i oryginalne, ozdobne kotyliony będą miłą pamiątką dla Pań. Komitet zawiadamia, że już część biletów została sprzedana, pozostałe zaś nabywać można codziennie od godz. 5—6 popoł., a w dzień pikniku od 10 godz. rano w Tow. lekarskiem.

Łaskawe datki na tak humanitarne cele uprasza się przesyłać na ręce skarbnika pikniku (Stanisław Niedźwiedzki, Tow. lekarsk. Radziwiłł. 4).

Oszukańcza kryda. Dzisiaj odstawiono do sądu aresztowanych za oszukańczą krydę kupców krakowskich z ul. Szewskiej, Markusa i Reginę Czoppów, oraz teścia ich, majstra krawieckiego Guschinowa. Czoppowie prowadzili sklep towarów modnych na ul. Szewskiej.

Za kradzież kufarka oddanego przez p. Sternberga celem odwiezienia na dworzec kolejowy, aresztowano wyrobnika Maryana Kapustę.

Pogoda. Dnia 7-go lutega termometr doszedł od — 16·7 do — 7·2 C., barometr opadał.

Dnia 8 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 741·9 mm., termometru — 4·6 C., wiatr: północno-północno zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Brak organizacyi. Od Nowego Roku zaczęły funkcyonować w niektórych wsiach szynki chrześcijańskie (w innych zostało wszystko po staremu, t. j. po żydowsku). Szkoda, że na tę właśnie chwilę wypada dezorganizacya (ufajmy, że tylko chwilowo) dawnego Związku handlowego Kółek rolniczych, przestrojonego na „Syndykat rolniczy“, następnie rozstrojonego, a w każdym razie obecnie nie dostrojonego do powagi i ważności chwili, w której chodzi o wydobycie się z niewoli żydowskiej.

W braku organizacyi, którąby dawała opiekę, poradę i pomoc, niektórzy szynkarze chrześcijańscy odrazu popadli w zależność od ajentów żydowskich, i w niewolę kredytowego stostunku u żydowskich hurtowników i fabrykantów, a to pozakrajowych najczęściej, dostarczających im najgorsze rodzaje towarów, które znowu odstraszają konsumentów, co może było celem żydowskiej machinacyi i stawia przed nowemi chrześcijańskiemi przedsiębiorstwami widmo ruiny.

A któż to powinien był niedoświadczonym szynkarzom chrześcijańskim wskazać odpowiednie źródła zakupu, zapośredniczyć między nimi a chrześcijańskimi browarami i gorzelniami, względnie fabrykami wódek, ułatwić korespondencyę i kredyt? Uczyniłby to dawny Związek handlowy Kółek rolniczych, gdyby jeszcze istniał.

Nie pouczono nowych szynkarzy nawet o tem, gdzie mają sobie zakupić ustawę o opilstwie, jaka musi być wywieszona w każdym szynku, i dziś sypią się na nich kary za brak tejże ustawy.

A tymczasem nietylko żydowskie, ale już i ruskie organizacye, związki i centrale handlowe funkcyonują dobrze. A my się kłócimy dalej.

Gimnazyum niemieckie w Stryju? Niemcy galicyjscy rozwijają przez swój „Bund“ bardzo silną agitacyę za utworzeniem prywatnego gimnazyum niemieckiego i to w Stryju. Zdawałoby się, że jedno gimnazyum niemieckie w kraju, i to w centrum, we Lwowie, dla tej garstki Niemców wystarczy. Im jednak nie chodzi o możność kształcenia się w języku ojczystym, lecz o teren agitacyjny. Dla większej przynęty zamierzają Niemcy otworzyć gimnazyum-realne, którego w Stryju niema. Dlaczego Niemcy Stryj wybrali na miejsce tego gimnazyum, niewiadomo, gdyż do tamtejszych gimnazyów zaledwie kilkunastu Niemców uczęszcza.

Wojnicz. (Przedstawienie). Dnia 5 b. m. odegrało tut. „Kółko amatorskie“ staraniem Tow. „Sokół“, w sali własnej dramat „Gwiazda Syberyi“. Całość wypadła bardzo dobrze. Z pośród grających odznaczyli się szczególnie notaryusz p. Zygmunt Grechowicz — w roli majora Grawicza i p. Stożko, w roli kniazia Anzelma. Sala była przepełniona. Atrakcyę stanowiły wspaniałe dekoracye, własność Tow. „Sokół“ i kostyumy (wypożyczone z teatru lwowskiego). Dochód przeznaczono na cele Towarzystwa.

Mamy nadzieję, że Tow. „Sokół“ i nada starać się będzie ospałe życie towarzyskie w naszem miasteczku z apatyi przebudzić i nadać mu jakiś ruch żywszy. *W. T.*

Myślenice. Staraniem Towarzystwa „Sokół“ odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. w sali sokolej koncert, złożony z reprodukcyi krakowskiego chóru akademickiego, tenora p. Bolesława Wallek-Walewskiego i sopranistki pny Suchówny. Po koncercie reunion.

Mielec. (Wenta gospodarcza). Na dochód budowy bursy gimnazyalnej w Mielcu urządzono 18 grudnia u. r. wentę gospodarczą. Urządzeniem zajął się komitet miejscowy złożony z pań i panów. Dochód czysty z wenty i z rozesłanych do publiczności odezw wynosił według sprawozdania komisyi szkontrującej 3155·63 K, z której to kwoty komitet przeznaczył 665 K na prowizoryczną bursę tutejszą, a resztę na budowę domu bursy.

Wydział Towarzystwa Bursy gimnazyalnej poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić najszczersze podziękowanie członkom komitetu wenty za pełną poświęcenia pracę i trudy w urządzeniu wenty, a dobrodziejom, którzy na rozesłane odezwy przysłali łaskawie datki pieniężne lub fanty, serdeczne „Bóg zapłać“ składa.

Zamach na redaktora. Z Sosnowca donoszą: Gdy wydawca i redaktor sosnowieckiej „Iskry“ p. W. Moniorski szedł do redakcyi, niewiadomy złoczyńca dał do niego 2 strzały z rewolweru. Jedna z kul zraniła p. M. w lewą nogę poniżej kolana.

Telefon Petersburg — Wilno — Warszawa. Rosyjski zarząd główny poczt i telegrafów wnosi do Rady ministrów projekt rozszerzenia sieci telefonicznych publicznych w państwie rosyjskiem. Projektowane jest przeprowadzenie nowych 7 linij, między innemi, linii Petersburg—Wilno—Warszawa—Granica.

Ze świata.

Kościół ze stali zbudowany został pod wezwaniem św. Sebastyana w Manili. Jest to osobliwość w swoim rodzaju. Ołtarze tylko i pojedyncze części wewnętrznego urządzenia są z innych materyałów. Kościół, którego podobizna przedstawiona była w jednem z czasopism amerykańskich sprawia miłe wrażenie, zbudowany jest w stylu gotyku angielskiego. Ściany mają podobno 6 milimetrów grubości, a wszystkie części użyte do budowy wykonane zostały w Europie i przewiezione następnie do Manili.

Wagony w morzu. Na Molo Valeria wpadły 3 niezahamowane wagony z kosztownym ładunkiem cukru do morza. 300 cetn. met. cukru zniszczonych. Nad wydobyciem wagonów pracują przy pomocy parowego dźwigaru.

Carski zegarek. W posiadaniu cara rosyjskiego ma się znajdować oryginalny zegarek, różniący się swemi częściami składowemi od wszystkich chronometrów na świecie. Miał go sporządzić mechanik polski nazwiskiem Curron(?) o którego zręczności opowiadano cuda carowi. Car chciał go wystawić na próbę, posłał mu więc kilka gwoździ miedzianych, drzewa, kawałek stłuczonego szkła, rozbitą filiżankę porcelanową i trochę drutu. Z tych rupieci polecił mechanikowi zrobić zegarek. Po upływie stosunkowo niedługiego czasu otrzymał car te bezwartościowe przedmioty przekształcone w formę zegarka. Koperty zrobione zostały z porcelany, werk zaś wewnętrzny wykonany jest z pozostałych przedmiotów. Car miał być tak zachwycony tą robotą, że kazał stawić przed siebie zegarmistrza i obdarował go hojnie.

Łakomy koń. Dzienniki niemieckie donoszą, iż książę Fryderyk Waldeck-Pyrmont, zwiedzając swą stajnię w Arolsen, ukąszony został przez konia, który uchwycił zębami nos książęcy. Książę uwolnił się od złośliwego konia silnem uderzeniem go pięścią.

Upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy jeszcze za miesiąc styczeń i poprzednie przedpłaty nie uiścili, aby najpóźniej do dnia 10 lutego zechcieli uregulować zaległość — w przeciwnym bowiem razie dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Kroniczka karnawałowa.

Dnia 9 lutego „Pląsy“ akadmickiego Koła „Straży Polskiej“ w sali Saskiej.

Dnia 11 lutego Bal oficyantek rządowych w sali Saskiej.

Dnia 11 lutego Bal weteranów wojskowych w sali Strzeleckiej.

Dnia 11 lutego Piknik medyków w Tow. lekarskiem.

Dnia 11 lutego Bal „Empire“ w Starym Teatrze.

Dnia 12 lutego Bal urzędniczek pocztowych w sali pocztowców, ul. Lubicz.

Dnia 15 lutego Bal na kolonie wakacyjne w Starym Teatrze.

Dnia 18 lutego Bal maskowo-kostyumowy w Klubie pocztowym (ul. Lubicz).

Dnia 18 lutego Piknik rolników w Starym Teatrze.

Dnia 19 lutego Bal Koła mieszczańskiego w sali Starego Teatru.

Dnia 20 lutego Tow. walki z gruźlicą w Starym Teatrze.

Dnia 25 lutego Bal kupiecki w Starym Teatrze.

Dnia 25 lutego Bal „Gwiazdy“ w „Sokole“ krakowskim.

Dnia 26 lutego Reduta prasy w Starym Teatrze.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya tarnowska:

Przeniesieni zostali: X. Bukowicz z Mikluszowic do Niedźwiedzia, X. Dziurzycki z Dębicy do Dąbrowy, X. Gawroński z Dąbrowy do Nowego Sącza, X. Olszowiecki z Zassowa do Dębicy, X. Krarczyk z Wadowic górnych do Piwnicznej, X. Maciaszek z Gawłuszowic do Czetowa, X. Jacak z Niedźwiedzia do Radgoszczy, X. Wójcik z Piwnicznej do Mikluszowic, X. Wrębski z Radgoszczy do Wadowic górnych, X. Badowski z Czetowa do Gawłuszowic, X. Pałka z Nowego Sącza do Padwi na katechetę.

Zmarli. Ignacy Marczewski uczestnik powstania z r. 1863 przeżywszy lat 75, zmarł dnia 7 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. popołudniu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I. szkoły realnej, ul. Studencka — 6 wiecz).

We środę dnia 8, we czwartek dnia 9 i w piątek dnia 10 bm.: doc. Uniw. Dr Ludomir Sawicki: Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem (3 wykłady).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Ojciec“.
Czwartek. „Panna głupia“.
Piątek. „Noblesse oblige“.
Sobota „Ścieżki cnoty“ (nowość).
Niedziela popoł. „Pan de Pourceaugnac“, „Konkurs“
Niedziela wieczór. „Ścieżki cnoty“.
Poniedziałek. „Paweł I.“

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Krowoderskie zuchy“.
Czwartek „Krowoderskie zuchy“.
Piątek. „Krowoderskie zuchy“.
Sobota. „Zdrowi i pokaleczeni“ benefis pp. Czarnowskiego i Dębowicza.

Kronika literacko-artystyczna.

„Miesięcznika literackiego i artystycznego“, nowo powstałego pisma ilustrowanego, redagowanego przez Dra I. H. Retingera Nr I zawiera: Jak było drzewiej (powieść Orkana), Ciasna brama (powieść Gide'a, przekład I. Germana), Widzenie (L. H. Morstin), Notatka o polskim chłopie (K. Tetmajer), O Dunikowskim (K. Sichulski), O kobiecie polskiej w XVIII wieku (K. M. Morawski), O języku polskim (J. Rozwadowski), O literaturze polskiej (J. H. Retinger), O życiu literackiem i artystycznem we Włoszech (Canudo), O muzyce (Dr Jachimecki), O teatrze (St. Pomian), Manggha (tom drugi, urywek z rękopisu; F. Jasieński), Bibliografia. Zeszyt zdobią reprodukcye dzieł Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Sichulskiego i Roslin'a, wreszcie konterfekt potwora, urodzonego w Krakowie r. 1547 (zamieszczony w starodawnej francuskiej kosmografii).

„Lamus“, kwartalnik ilustrowany, poświęcony sztuce i literaturze, przekształcony zostanie na dwumiesięcznik.

„Portretom polskim“, wspaniałemu wydawnictwu (prowadzonemu przez Jerzego hr. Mycielskiego), którego ukazał się zeszyt I, poświęcimy specyalne sprawozdanie.

Zderzenie pociągów.

Dyrekcya kolejowa komunikuje nam:

Pociąg pospieszny Nr. 2, przyjeżdżający ze Lwowa do Krakowa o godzinie 6·49 rano, najechał o godzinie 5 rano między Ropczycami a Dębicą na pociąg towarowy Nr. 290.

Według telegraficznych relacyi z Ropczyc **zabity został jeden konduktor pociągu towarowego,** a kilku zostało rannych. Z podróżnych nikt nie odniósł szwanku. Szczegółowych wiadomości brak.

Na miejsce wypadku wyjechał dyrektor kolei radca dworu Zborowski i inspektor z generalnej inspekcyi w Wiedniu p. Kunz.

O godzinie wpół do 12-tej otrzymaliśmy następujące szczegóły: Do godziny 11 od strony Lwowa nie nadszedł do Krakowa żaden pociąg. Jako przypuszczalny powód katastrofy podają, iż na torze pozostały wozy pociągu towarowego, które w niezbadany dotychczas sposób urwały się i pozostały na torze. Wskutek zamieci śnieżnej nie można było wozów tych zauważyć, a prawdopodobnie pociąg towarowy szedł tak bezpośrednio przed pociągiem pospiesznym, że kontrola toru nie mogła zbadać przestrzeni.

Według nadeszłych do Krakowa wiadomości **oba tory założone są szczątkami rozbitych wozów,** wobec czego katastrofa jest zdaje się bardzo wielka. Pociąg ratunkowy wyjechał na miejsce wypadku zarówno z Krakowa, jak i z Tarnowa. Pociąg osobowy, który przychodzi o godzinie 9 ze Lwowa do godziny wpół do 12-tej w południe zupełnie nie przybył.

Według informacyi zasięgniętych na kolei o godz. 4 popołudniu pociąg pospieszny, który uległ wypadkowi przybył do Krakowa o godz. 1 w południe. Przybyli nim **wszyscy podróżni,** którzy jechali pociągiem, gdyż nikt nie poniósł szwanku.

Praca nad uprzątaniem toru postępuje szybko naprzód, tak że pociągi popołudniowe mają tylko 15—20 minut opóźnienia.

Zginął tylko jeden konduktor pociągu towarowego.

Według informacyi pociąg towarowy nie przerwał się, ale stanął na przestrzeni wskutek zawiei.

Z kresów zachodnich.

Morawska Ostrawa w lutym.

W dniu 1 b. m. urządziło tutejsze Koło T. S. L. w pięknie udekorowanej i przystrojonej zielenią sali „Polskiego domu“ zabawę taneczną z kotylionem dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

Zabawa ta wypadła pod każdym względem dobrze i ściągnęła liczne rzesze ze wszystkich sfer tutejszej Polonii. Szczególne uznanie należy się wodzirejowi p. Janowi Madejowi, który się wywiązał ze swego zadania znakomicie. To też zabawa przeciągnęła się do godz. 8 rano.

Dochód brutto wynosi 300 K. Czysty zysk przeznaczono na cele Koła.

Przywóz (Morawy)

W dniu 2 b. m. odbyło się staraniem miejscowego Koła T. S. L. przedstawienie teatralne w sali p. Sonnenscheina.

Miejscowe kółko amatorskie odegrało jednoaktową humoreskę Starkmana pod tyt. „Pacyent Nr I“. — Amatorowie, robotnicy i rzemieślnicy z miejscowych warsztatów kolejowych, oddali swe role zupełnie poprawnie.

Przedstawienie to opracował i reżyserował miejscowy nauczyciel p. Bełdowicz, który tu również zorganizował robotniczy chór mieszany. Następnie odegrali członkowie kółka amatorskiego Koła „Macierzy“, z sąsiedniego Gruszowa, sztukę ludową w 3 odsłonach Królikowskiego, pod tyt, „Urlopnik“. — Huczne brawa, któremi darzono wykonawców, były nagrodą za piękną grę i staranne opracowanie.

Publiczność liczuie przybyła. Przedstawienie zakończono tańcami.

„Czarna śmierć“.

Straszna zaraza dżumy, szerząca się już od dłuższego czasu w Mandżuryi i w Chinach, przybiera coraz szersze rozmiary i zagraża Europie. Zaraza spada na ludzi zupełnie zdrowych; w mgnieniu oka ich temperatura podnosi się do 40 stopni, po dwu godzinach już nie żyją. W Charbinie umiera przeciętnie po 150 ludzi na dzień, w tem 40—50 w barakach izolacyjnych. W dzielnicy chińskiej w Pekinie zmarło trzech kapłanów Lamy. Chińczycy, uciekający z Charbina, szerzą zarazę. Początkowo przypisywali ją Japończykom, twierdząc, że zatruwają wodę jakimś białym proszkiem, teraz, wśród ogólnej paniki, zapomnieli o urazach i zabobonach.

W Fudziadżianie stwierdzono około 10.000 wypadków śmierci. Nie zdołano tam pogrzebać tysiąca ofiar. Leżą na ulicach, pożerane przez psy. Wojsko otrzymało rozkaz strzelania do psów. Spalono już całe dzielnice, których mieszkańcy wymarli. Surowica Haffkina nie działa. Jedyną ochronę stanowią maski gazowe. Wszyscy Europejczycy, Japończycy i Chińczycy, zajęci przy kolei, mają twarze owinięte gazą.

Korespondent „Rusk. Słowa“ z Fudzadjanu rysuje straszny wprost obraz spustoszenia, jakie epidemia sprawiła w mieście tem. „Na każdym kroku — pisze — wstrząsające obrazy wymierania miasta całego. Na ulicach leżą setkami trupy, dostęp do których zamknięty jest sznurami. Tuż obok trupów sklepy z artykułami żywności. Setki „arb“ chińskich wywożą poza miasto na prędce sklecone trumny z zwłokami. „Arbom“ towarzyszą sanitaryusze i żołnierze, nie przestrzegający jednak żadnych środków ostrożności. Grabarze nie są w stanie podołać kopaniu dołów, trumny więc po dwa i więcej dni leżą na powierzchni ziemi. Obok szpitalów urządzone są przegrody dla trupów na sążeń wysokości. Przegrody stale są zapełnione. W mieście wiele ulic spalonych doszczętnie. Na pozostałych większość domów zamknięta na głucho. Po ulicach wałęsa się zgłodniałe bydło, zwiększając żałosnym rykiem swoim grozę położenia. Rynek zasłany pozabijanymi psami“.

Zarządzenia władz uświadomiły ludność chińską o grozie położenia. Robi też już ofiarę z swoich przepisów religijnych i oddaje dobrowolnie zwłoki zmarłych na spalenie, W pobliżu Fudzadjanu spalono w tych dniach 7000 trupów. Początkowo ustawiano trumny w cztery kondygnacye i palono je, teraz jednak, gdy liczba ofiar zaczęła się zwiększać, rzucają do ziemi zwłoki bez trumien, oblewają je strumieniami nafty i palą. Ta straszna kremacya odbywa się o dwie mile od miasta.

Do tegoż dziennika donoszą z Władywostoku, że epidemia zagraża obwodowi nadamurskiemu. Mimo, że epidemia w Charbinie wzrasta, nikt nie myśli o przedsięwzięciu jakichkolwiek środków, cy zapobiedz zawleczeniu jej do obwodu, najbliżej z ogniskiem zarazy sąsiadującego. Na każdym kroku brak wszelkiej inicyatywy. Nikt nie pomyśli o konieczności dokonywania w Charbinie dezynfekcyi poczty, bagażu pasażarskiego i towarów. Na stacyi „Pograniczna“ brak wszelkiego nadzoru nad podróżnymi. Nie ma tu ani lekarskiej stacyi obserwacyjnej, ani laboratoryum bakteryologicznego, ani nawet posterunku dezynfekcyjnego.

Korespondent opisuje między innymi fakt, któremu istotnie trudno dać wiarę. Podróżni, przybyli koleją do Władywostoku ze stacyi Mandżurya, gdzie w chwili obecnej niema dżumy wcale jeszcze, opowiadają, że pociąg wiozący ich, poddany został dwudniowej obserwacyi w Charbinie, gdzie — jak wiadomo — epidemia szaleje z straszną siłą.

Precz z towarem praskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 8 lutego 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	—	95	75
20-to frankówki w złocie	19	—	19	15
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	99	75
4% " " "	93	—	94	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	94	—	95	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92	—	93	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	—	94	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	92	50	93	50
Losy.				
Losy miasta Krakowa	97	50	103	50
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680	—	685	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460	—	465	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555	—	560	—
Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	97	—	97	50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	97	—	97	50
4% renta koronowa austryacka	93	—	93	50
4% renta koronowa węgierska	91	75	92	50
4% renta austryacka w złocie	116	50	117	—
4% renta węgierska w złocie	111	25	111	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik. w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do **Czerniowiec**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu

4.30 rano, poc. osob. Nr. 81 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do **Oświęcimia** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do **Suchy i Oświęcima**, przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

1.30 po poł. mięsz. Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**.

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do **Lwowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa**, połączenie w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł.
do **Tarnowa**.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do **Kocmyrzowa**.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do **Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk** Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja. we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna. Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do **Lwowa**. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia, i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z **Czerniowiec**: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej**, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z **Ickan**. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Kőrös mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki**.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa **Kocmyrzowa i Mogiły**.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima**. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.23 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z **Oświęcimia**. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki**; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa.
ze **Lwowa**. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ , Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki**.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z **Wieliczki**.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa**.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z **Oświęcimia** połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z **Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
Wino francuskie

1 flaszka Graves Koron 2·50
1 „ „ supa „ 3·—
1 „ St. Estephe czerw. „ 3·—

POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.
Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 7804.
Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty rękodzielnicze wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:
1) stolarskie,
2) ślusarskie i kowalskie,
3) szklarskie,
4) lakiernicze,
5) malarskie,
6) zduńskie,
7) posadzki dębowe,
8) na ślepe podłogi,
9) na posadzki kamionkowe.

Warunki ogólne i szczegółowe jakoteż rysunki szczegółowe przejrzeć można w biurze Radcy budownictwa miejskiego Jana Zawiejskiego w domu L. 2 przy ul. Biskupiej między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnosić oferty. — Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości 2½% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi we czwartek dnia 16 lutego 1911 o godzinie 12-stej w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 27 stycznia 1911.
Prezydent miasta:
Leo m.

BAZAR KRAJOWY
w Krakowie, Rynek 20
POLECA:
Koce i kołdry do pokrycia łóżek.

Wielka realność murowana
z piąterkiem i oficynami
przy trakcie głównym ulica Zatorska w Wadowicach
jest do sprzedania
Restauracya, wyszynk wina, bilard oraz pokoje noclegowe — jest z koncesyą.
Wiadomość u p. Ignacego Jury w Łękach przy gościńcu z Kęt do Oświęcimia gospoda gminna, poczta Kęty. 98 10 5

Pieniądze szybko!
na 4 i 5. procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla kobiet) od 300 K. bez poręczenia na dowolne spłaty; — pożyczki hipoteczne na 3½% przeprowadza dyskretnie „der Allgem. Geldmarkt“, Budapest 8. 54 6 5

10.000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy
10.000 Koron gotówką
każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos“ mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zł. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)
(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1582 1—1

„GRIOTTE“
eleganckie podanie w karnawale
sztuka 12 halerzy.
Józef Siermontowski,
Kraków, ulica Bracka.

Kredytu urzędnikom
na spłaty aż do lat 30 tu udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie“. — Korzystać mogą z niego urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej K. 1840 stałych rocznych poborów, z policzeniem dodatku aktywalnego a nie licząc kwaterowego. — Procent i amortyzacya od K. 1000 wynosi miesięcznie na lat 10 K. 11·23, na lat 15 K. 8·58, na lat 20 K. 7·31, na lat 25 K. 6·60, na lat 30 K. 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki“ lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“ pośrednictwo bezpłatne. 193 12 1

Kinematograf
z własnym **motorem elektrycznym,** przysposobionym do podróży — i przynależnościami — jako nadzw. **intratne przedsiębiorstwo** — okazyjnie do sprzedania. 201 8 1

Wiadomości udzieli:
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, Pl. Maryacki 3.

Uczeń
potrzebny do cukierni
Józefa Siermontowskiego
Kraków, ulica Bracka.

PRAKTYKANT
zamiejscowy lat 14 z dobrego domu, z ukończoną 3 klasą szkół średnich, znajdzie zaraz umieszczenie w pierwszorzędnym handlu delikatesów.
Bliższa wiadomość pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ litera „A. Z.“ 198 3 1

ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.

Do tańca!
zamiast orkiestry zarówno w domach prywatnych, jak i na większych zabawach, grajcie na
Pathéfonie
Tylko Pathéfon pozwala grać przez dowolnie długi czas do tańca bez przerwy, gdyż szafiru zmieniać nie trzeba, tylko przesuwać membranę na początek płyty. Reprodukcya nadzwyczaj głośna, czysta. Przy płytach 29 cm. tańczyć może kilkanaście par. W użyciu w szkołach tańca w Krakowie. Do wielkich zabaw, balów, płyty .50 cm. wyrównujące pełnej orkiestrze. Cenniki gratis.
St. Grudziński i Tad. Berger
Kraków. Szewska 10.
Każdy gramofon można uczynić instrumentem wartościowym dodawszy do niego membranę Pathé za Kor. 10.
W miejscu wypożycza się Pathéfony na zabawy za umiarkowaną opłatą i kaucyą.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.
Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fot. fachowca, który chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień. Nasze tanie „Austria-Kameras“ mogą być kupione w każdym handlu aparatów fotograficznych. Cenniki za darmo.
R. Lechner (Wilh. Müller) c. k. Nadw. fabr. wyrobów fotogr. Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien. Graben 30 u. 31.**

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.
Zakład pogrzebowy
J. HORAK
Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.
NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.
Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Słynne piwa Kulmbachskie, Pilzneńskie „Cesarski Zdrój“ i Porter tenczyński polecane przezpp. Lekarzy wszędzie do nabycia.
Główny skład na Kraków i prowincyę u jeneralnego zastępcy:
ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, ul. Mostowa 12. Tel. 560.
Zamówienia na Kraków i prowincyę uskutecznia się natychmiast.

Uśmierzyć ból
zapobiedz zapaleniu, lub zanieczyszczeniu rany, — można tylko zapomocą antyseptycznie działającego środka opatrunkowego.
Od 40 lat znaną jest ściągająca maść, zwana Praską maścią domową (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyśpiesza zabliźnienie.
WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE
Cena 1 puszki 70 hal., — za nadesłaniem kor. 3·16 wysyła się 4 puszki, kor. 7, 10 puszek, franko do wszystkich stacyj austryacko-węgierskiej monarchji.
Wszystkie części opak. zaopatrzone są w prawnie zastrzeżony znak ochronny.
SKŁAD GŁÓWNY **B. FRAGNER** C i k. Dost. Dworu.
Apteka „Zum schwarzen Adler“, Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie: W. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

Celem objęcia wyłącznego zastępstwa
pewnej nowości o epokowem znaczeniu (Artykuł spożywczy) zostaną angażowani przez pewne przedsiębiorstwo fabryczne, zdolni, rzetelni i wypłacalni panowie, w każdem mieście stołecznem i większem na prowincyi Monarchii (z wyjątkiem Wiednia), ze stałem miejscem pobytu tamże, za stałem wynagrodzeniem i prowizyą. Panowie mający stosunki pomiędzy fabrykantami i budowniczymi, mają pierwszeństwo.
Zgłoszenia z podaniem referencyi pod:
„Concurrenzlos 128“
Postamt 66, Wien 9, Porzellangasse.

J. PŁONKA, ul. Szewska 4
Zegarmistrz z fabryki Badolleta poleca łaskawym względom P. T swój skład zegarków doborowych Patek, Mermod, Longin, Badolet, Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świecące i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

KASYERKA
uzdolniona z kaucyą
PANNA
do eksp. sklepowej władająca językiem niemieckim,
UCZEŃ
znajdą zaraz umieszczenie w Cuk. Lwowskiej **JANA MICHALIKA,** Floryańska 45.

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy
Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **aranżerów.**
Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca
Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta w Krakowie
ul. Floryańska l. 35.



Tanie czeskie pierze (do łóżek)
5 kilo świeżego, dartego K 9·60, lepsze K. 12·—, białego puchowo-miękkiego, dartego K. 30·—, K. 36·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana i zwrot za opłatą porta dozwolona. 1569 16 1
Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284
koło Pilzna Czechy.

Inteligentna młoda panienka
poszukuje umieszczenia w lepszym domu jako bona do dzieci, ewentualnie przyjmie posadę biurową lub kasyerki w handlu chrześcijańskim. Zgłoszenia pod lit. A. J. do Administracyi „Głosu Narodu“. 2003 0

ASTMA.
Kto cierpi na astmę, niech się zwróci z całem zaufaniem do **Vixol Limited w Merton Abbeij, Loudon S. W.** lub tegoż zastępcy p. **M. Baraikiewicza w Toruniu 3.** (Thorn 3) Na żądanie wyszle się w tenczas bezpłatnie broszurę we wszystkich językach, która podaje bliższe wyjaśnienia o znakomitym środku Vixolu, oraz o niezmiernie praktycznym rozpylaczu kieszonkowym. Ten znakomity wynalazek przyniósł już trwałą ulgę olbrzymiej liczbie astmatyków. Także i podpisany cierpiał wiele na astmę i kazał sobie za poradą pewnego niemieckiego profesora med. przysłać ten środek leczniczy. Za moją radą wielu chorych zastosowało również ten środek i wszystkim oddał znakomite usługi.
A. Poleński, Proboszcz, Knihinicze (Galicya). 1861 3 2

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expellera
jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA
M. TELESZNICKIEJ
PRZY ULICY SW. JANA L. 2. I. PIĘTRO, RÓG LINII A B.
Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer“, Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Kto nie wie
co ma swojej rodzinie i znajomym kupić na podarek ślubny, imieninowy lub na gwiazdkę, niech przejrzy mój główny cennik z 3000 rycin, gdzie każdy znajdzie coś stosownego, a który na życzenie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.
C. i k. Dostawca Dworu
Hanns Konrad
Brüx Nr. 3560 (Czechy).

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius“ prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki
L. BAUMANNA
w Wiedniu VI. Millergasse 6.
Cenniki darmo.

Zegarmistrzowsko-jubilerski skład
i pracownia od paru lat dobrze prosperujący w Krakowie przy ulicy pryncypalnej w śródmieściu 203 2 1
zaraz do sprzedania.
Wiadomość: K. Walter, Sławkowska 31.

Czytajcie to!
Pierwszymi objawami ciężkich chorób są bóle i dolegliwości mięśni i nerwów, Przyroda wyposażyła człowieka w delikatne nerwy, aby był zdolnym do myślenia, czucia i do użycia; nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały człowiekowi jakiekolwiek dolegliwości.

Każde cierpienie, każde niedomaganie jest najpewniejszym symptomem grożącego niebezpieczeństwa. Nie znaczy to, ażeby każda choroba była śmiertelną, lecz może, skutkiem zaniedbania, lub też nieprawidłowego leczenia doprowadzić do trwałych ciężkich cierpień lub nawet do śmierci.

Jedno z największych odkryć dokonanych w ostatnich czasach polega na zupełnie pojedynczej metodzie wzmocnienia nerwów i odświeżenia krwi, a która nawet śmiertelne choroby zdolna jest wyleczyć, lub im zapobiedz — metoda która zresztą jest bardzo łatwą do zastosowania. Nie potrzeba tutaj żadnych lekarstw, żadnej maści, wcierania, aparatu, lub tak zwanej gimnastyki leczniczej, lecz polega na całkiem pojedynczej, naturze podpatrzonej rzeczy. Lekarze i profesorzy wyrazili się o niej z wielkiem uznaniem i stosują ją już dla dobra ludzkości. Jestem przekonany, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości.

Zechciejcie przeczytać jeden z wielu listów, które codziennie do wynalazcy napływają.



Wielce szanowny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności, aby nie podzielić się z Panem radosnem doniesieniem, które jak sądzę i Panu sprawi przyjemność. Jak to już w pierwszym moim liście wspomniałem, dni moje według opinii lekarzy były policzone. Cierpiałem na plucie krwią, straconą nerwowość, neurastenię i złe trawienie potraw i czułem że koniec mój się zbliża. Udawałem się do wielu lekarzy, aby moje życie ratować, lecz na próżno. I gdy w dziennikach wyczytałem, jak doskonale działa Pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do Pana z prośbą, o bliższe szczegóły, Zastosowałem się do Pańskich wskazówek z dobrym skutkiem i będę je w dalszym ciągu stosował. Już po kilku dniach przestałem pluć krwią, mogłem jeść i czułem się z dnia na dzień zdrowszym. Żałuję tylko że nie dbłem się przedtem fotografować, jakto wówczas wyglądałem, kiedy dni moje były policzone — a jak wyglądam dzisiaj. Polecam się Panu jaknajuprzejmiej i życzę sobie, ażeby Pan to pismo z całym moim adresem publicznie ogłosił,

Z poważaniem **Przeor Dragicovic.**

To pismo poważnego duchownego do wynalazcy, nadesłane zostało dobrowolnie, mimo że piszący nigdy go nie znał, i nigdy nawet nie widział.

Wynalazca wydał książkę pisaną w prosty i przystępny sposób, która obecnie celem rozpowszechnienia metody, jest do nabycia zupełnie bezpłatnie.

Jeżeli tę metodę będziecie przez jakiś czas stosowali, to staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie posiadać zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli natomiast będziecie tej mody używali corocznie przez pewien czas, to dożyjecie przy fizycznej i umysłowej świeżości późnego wieku.

Każcie sobie zatem natychmiast przysłać tę bardzo interesującą książkę zanim się wyczerpią bezpłatne egzemplarze. Napiszcie kartę pocztową, lecz proszę nazwisko i adres bardzo dokładny do Franz Graefe, Budapest Abth Nr, 500 Sommergasse 1. 1899 1

Piszcie zaraz w tej sprawie! **Książka za darmo!**

Wyszło z druku:
Umarli żyją!
‚Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz.! Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20,** z przesyłką **K. 1·40** za zaliczką **K. 1·80.** Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, ul. św. Tomasza 35.

PIANINO CZARNE
w bardzo dobrym stanie, znakomitej konstrukcyi jest do sprzedania przy ul. Grodzkiej l. 5. parter w podworcu.

Szuka posady
w kantorze wolny młod., ślązak, z wykształceniem gimnaz., wład. pol. i niem. jęz. w słowie i piśm. Także na prowincyi. Adres w Administracyi „Głosu Narodu“. 131 3 1

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0